

CYGAŃSKA DUSZA

DWUMIESIĘCZNIK

Romano Atmo

2024
(110)

ISSN 1896-4427



Pałac Kultury i Nauki
podświetlony w kolorach romskiej flagi
z okazji Międzynarodowego Dnia Romów



Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

Publikacja daje sykawet poglądy autorengre i naśty te javeł sykady kaj isy oficjalno stanowisko Ministroskro pał Sprawy Maśkratune i Administracja

Projekt dofinansowany
ze Zwiększonej Subwencji Oświatowej



- 4 Międzynarodowy Dzień Romów
- 10 Wystawa Czarna noc w biały dzień
- 16 Kampania Przez sztukę do serc i umysłów
- 24 Roma Week w Parlamencie Europejskim
- 28 Raport Jesteśmy nigdzie...
- 32 Serial Viki Gabor: Mój świat
- 34 Dlaczego warto stawiać na integrację

Redakcja Romano Atmo nie odpowiada za opinie czytelników wyrażone w listach, opowieściach, wywiadach, etc. Artykuły, teksty i opinie zamieszczone w Romano Atmo nie są opiniami redakcji. Pismo nie odpowiada za treść artykułów i nie utożsamia się ze wszystkimi poglądami politycznymi prezentowanymi w magazynie.

*Fot. na okładce przedniej: Kacper Królikowski dla Fundacji W Stronę Dialogu
Fot. na okładce tylnej: dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów*

Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny
Roman Chojnacki



Redaktor techniczny
Damian Puszczkowsky



Asystent redaktora
Beata Paczkowska

Współpracownicy



Mateusz
Babicki



Andrzej
Łuczak

ADRES REDAKCJI:

ul. K.S. Wyszyńskiego 32
78-400 Szczecinek
tel. 94 37 250 98
faks 94 37 250 96
zrp.romanoatmo@wp.pl
www.romowie.com
Skład: Damian Puszczkowsky
Nakład: 500 egz.

Słowo od redaktora naczelnego



*Drodzy czytelnicy
Romano Atmo,*

Wiosna już w pełni, powoli kończy się szkoła, ale my nie zwalniamy tempa i właśnie oddajemy Wam, nasi drodzy Czytelnicy kolejny, drugi już w tym roku numer Romano Atmo. W tym numerze nie zabraknie informacji o wielu ciekawych wydarzeniach, mamy też dla Was wyjątkowy wywiad.

Przede wszystkim relacjonujemy dla Was, jak co roku zresztą, wydarzenia związane z obchodami zarówno w Polsce, jak i w Europie, Międzynarodowego Dnia Romów oraz Roma Week w Parlamencie Europejskim, który niedawno zakończył się w Brukseli. Tym razem działa się naprawdę dużo. Obchodom towarzyszyło wiele spotkań, wystaw, konferencji. Ale najważniejszym chyba, tu dla nas w Polsce, było podświetlenie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie kolorami romskiej flagi. Stało się to po raz pierwszy w historii, a z tą jakże ważną inicjatywą, wystąpiła Fundacja W Stronę Dialogu. To wyjątkowy moment, z którego relacje i zdjęcia zobaczycie w tym numerze. W tym samym artykule wspomnieliśmy również o inicjatywie romskiego stowarzyszenia ze Szczecina oraz Pani Pełnomocnik Wojewody Zachodniopomorskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych – Nelli Kopańskiej, dzięki którym odbyło się w Szczecinie spotkanie, w siedzibie stowarzyszenia „Jankesci”, które swoją obecnością, oprócz przedstawicieli innych mniejszości narodowych, zaszczycił Wojewoda Zachodniopomorski – Adam Rudawski. W artykule możecie przeczytać obszerną wypowiedź Pani Pełnomocnik o tym spotkaniu.

Nie mogliście oczywiście zabraknąć informacji o kolejnych sukcesach romskich talentów. Dla tych, których interesuje malarstwo, polecamy artykuł o wystawie, jaka miała miejsce w warszawskiej Galerii Monopol, gdzie swoje dzieła prezentował, wybitny romski artysta – Krzysztof Gil. Zaś dla wszystkich wielbicieli talentu Viki Gabor mamy recenzję serialu „Viki Gabor: Mój świat”. Film zaprasza nas za kulisy życia artystki, pokazuje jej codzienność, ciężką pracę i walkę o to, by pozostać zwykłą nastolatką. Serdecznie polecam Wam i nasz artykuł, i sam serial.

Na koniec szczególnie chciałbym polecić Wam nasz wywiad. To rozmowa z dwiema wyjątkowymi kobietami – Elżbietą Mirgą-Wójtowicz i Moniką Szewczyk. Obie Panie są mocno zaangażowane w pomoc romskim uchodźcom z Ukrainy. W wywiadzie, którego nam udzieliły, opowiadają o swoich doświadczeniach z granicy, o działaniach i inicjatywach, które podejmowały i podejmują na rzecz tej, nie zawsze dostrzeganej przez władze, grupy uchodźców.

Również Fundacja W Stronę Dialogu angażuje się w pomoc Romom, którzy musieli uciekać przed wojną. Tym razem organizacja ta przedstawiła raport dotyczący trudnej sytuacji dzieci romskich z Ukrainy, które trafiły do Polski. Prezentacji raportu towarzyszyła konferencja. Relację z tego wydarzenia możecie przeczytać u nas.

Życzę Wam interesującej lektury.

*Devtesa!
Roman Chojnacki
Romanes Osiu*



Pałac Kultury i Nauki w Warszawie po raz pierwszy w kolorach romskiej flagi z okazji Międzynarodowego Dnia Romów – 8 kwietnia 2024 r. Fot. Kacper Królkowski dla Fundacji W Stronę Dialogu.



Za nami 34. Międzynarodowy Dzień Romów, który obchodzony jest 8 kwietnia. Dzień ten został ustanowiony po to, aby wszyscy, którzy mają korzenie romskie i czują się Romami, mogli pamiętać, że choć nie mają własnego państwa i żyją na całym świecie, że narodem są! To też moment na pokazanie światu własnej dumy z faktu bycia Romem i Romni. To dzień, w którym społeczeństwu większościowemu przypomina się w sposób szczególny, że Romowie żyją wśród nich. To dzień jednoczący Romów rozproszonych po całym świecie, dzień pojednania i dzień dumy.

Międzynarodowy Dzień Romów

Tegoroczne obchody Międzynarodowego Dnia Romów były wyjątkowo liczne i widoczne w przestrzeni publicznej. Wiele instytucji i urzędów pamiętało o tym wydarzeniu i chciało je uczcić choćby wzmianką na stronie internetowej. Informacja o tym święcie dzięki temu zaczyna docierać do coraz szerszej grupy odbiorców. To okazja do poznania Romów takimi jakimi są oraz do skonfrontowania zakorzenionych stereotypów z rzeczywistością, która często bywa zaskakująca.

Dzięki licznym inicjatywom środowisk romskich w kraju i na świecie, ale także dzięki temu że coraz więcej instytucji, organów władzy, różnych organizacji i mediów wspomina o tym, świat dowiaduje się, że w 1971 r. w Londynie, stało się coś ważnego. Wtedy, 8 kwietnia, odbył się I Światowy Kongres Romów, na którym Romowie potwierdzili swoją podmiotowość na arenie międzynarodowej, nie tylko jako obywatele państw, w których mieszkają, ale właśnie jako odrębny, choć rozproszony, naród. Jako taki mają swój język, z jego wszystkimi odmianami

i dialektami, własną flagę oraz hymn. Aby podkreślić znaczenie tego wydarzenia, w 1990 r. podczas IV Światowego Kongresu Romów, ustanowiono 8 kwietnia Międzynarodowym Dniem Romów.

Polska

Bezspornie najważniejszą inicjatywą upamiętnienia Międzynarodowego Dnia Romów w Polsce, była ta, z którą wystąpiła Fundacja W Stronę Dialogu. Całą inicjatywę dla Romano Atmo skomentowała Cecylia Jakubczak, dyrektor-



Romska flaga dumnie powiewała także przed siedzibą Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Fot. Jakub Grygiel/Śląski Urząd Wojewódzki

ka komunikacji Fundacji W Stronę Dialogu: „Podświetlenie Pałacu Kultury i Nauki w kolorach romskiej flagi to przełomowy gest solidarności ze społecznością romską, ale też wyraz postępującej emancypacji Romek i Romów. To wydarzenie historyczne w skali nie tylko Polski, ale też Europy. Stojący w samym centrum Warszawy PKiN został oświetlony romskimi barwami po raz pierwszy – nigdy wcześniej takie wydarzenie nie miało miejsca. Inicjatywa, która wyszła ze strony Fundacji W Stronę Dialogu, spotkała się z otwartością władz miasta. Dlatego z jednej strony możemy mówić o rosnącej sprawczości społeczności romskiej, która coraz odważniej działa na rzecz swojej wspólnoty, a z drugiej o wzroście świadomości władz lokalnych nt. konieczności podejmowania działań stawiających w centrum mniejszość romską. Liczymy na to, że władze innych miast wezmą przykład z Warszawy i w przyszłym roku 8 kwietnia, kiedy obchodzimy Międzynarodowy Dzień Społeczności Romskiej, do inicjatywy podświetlania kluczowych budynków w danych miejscowościach, dołączą inne miasta i miasteczka. O to będziemy z pewnością zabiegać”.

W podobny sposób ten wyjątkowy dla Romów dzień uczcił Kraków. W kolorach romskiej flagi podświetlona została wieża telewizyjna Emitel, mieszcząca się na krakowskich Krzemionkach. W ten sposób Kraków pamiętał o licznie mieszkającej w tym mieście społeczności rom-

skiej, która należy do jednej z najstarszych mniejszości etnicznych w Polsce.

Województwo Zachodniopomorskie, w ten uroczysty dla Romów dzień, nie zapomniało o swoich romskich mieszkańcach. Szczecińskie Stowarzyszenie Mniejszości Narodowej Roma w Polsce „Jankesci” zorganizowało obchody tego święta w swojej siedzibie, przy ul. Struga. Główne obchody miały miejsce dnia 17 kwietnia i zaproszono na nie znakomitych gości. Wśród nich był Wojewoda Zachodniopomorski – Adam Rudawski oraz Pełnomocnik Wojewody ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych – Nelli Kopańska. Podczas spotkania miały miejsce okolicznościowe przemówienia, zarówno zaproszonych gości, jak i gospodarza uroczystości – Tytusa Łakatosza, prezesa gościnnego stowarzyszenia, którego wieloletnią pracę i zasługi dla romskiej społeczności podkreślił w swoim przemówieniu Wojewoda Zachodniopomorski. Nie zabrakło również prezentacji romskiego folkloru. Zgromadzeni widzowie mogli podziwiać talenty tancerek oraz wysłuchać koncertu. Na scenie, oprócz innych wykonawców, pojawiła się także prawdziwa gwiazda – Sara Czureja-Łakatosz. Zebrani mogli delektować się jej śpiewem. Na gości czekały także suto zastawione stoły, a członkowie stowarzyszenia „Jankesci” dbali o dobry nastrój uczestników uroczystości.

O komentarz do szczecińskich obchodów poprosiliśmy Panią Nelli Kopańską – Pełnomocnika Wojewody Zachodnio-

pomorskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych: „Podczas jednego z moich spotkań, jako Pełnomocnika, ze Stowarzyszeniem Romów ze Szczecina „Jankesci” powstała idea, aby zorganizować spotkanie mniejszości narodowych i etnicznych u szczecińskich Romów, w siedzibie „Jankesci”. Myśleliśmy, w jaki sposób najlepiej takie spotkanie urządzić i przydarzyła się taka okazja – właśnie 8 kwietnia, czyli w Międzynarodowy Dzień Romów. Pomyśleliśmy, że impreza będzie się nazywała „Romowie zapraszają”. Najlepszym pomysłem było, żeby przedstawiciele wszystkich innych mniejszości narodowych, zamieszkałych u nas, na terenie Województwa Zachodniopomorskiego, spotkali się przy jednym stole, gdzie jest atmosfera, mniej służbowa, taka, która pozwala lepiej się poznać, lepiej wysłuchać. Romowie zaoferowali się przygotować dania kuchni cygańskiej, były występy, było śpiewanie hymnu romskiego przy flagach polskiej i romskiej. Chciałam jeszcze podkreślić bardzo znaczącą kwestię, że wszystkie te mniejszości, tzn. żydowska, ukraińska, łemkowska, grecka, kaszubska, nie chciałabym nikogo pominąć, z ogromną przyjemnością przyjęły zaproszenie i uczestniczyły w tym spotkaniu. Byli mile zaskoczeni, że w taki piękny sposób można podzielić się swoimi wartościami narodowymi. Razem zaśpiewaliśmy romską piosenkę, i takim znaczącym akcentem jest to, że nowo wybrany Wojewoda



Na zaproszenie szczecińskiego stowarzyszenia „Jankesci”, licznie odpowiedzieli zaproszeni goście, także z innych mniejszości narodowych. Wśród gości był Wojewoda Zachodniopomorski Adam Rudawski oraz Pełnomocnik Wojewody ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych Nelli Kopańska. Fot. P. Kopeć/ZUW

Zachodniopomorski bardzo chętnie brał udział w tym spotkaniu. Było to pierwsze spotkanie Wojewody Zachodniopomorskiego z przedstawicielami mniejszości narodowych i etnicznych z terenu Pomorza Zachodniego. W trakcie spotkania Wojewoda wielokrotnie podkreślał, że jest otwarty na współpracę – czy to potrzeba załatwienia jakiejś sprawy, czy to będzie po prostu chęć porozmawiania.

Uważam, że impreza się udała. Był tylko jeden mały minus. Odległości są dosyć znaczne i komunikacja nienajlepsza i choć zaprosiliśmy Romów z Białogardu, Koszali na, czy Szczecinka, to niestety nie udało się im dotrzeć, jednak mam nadzieję, że to nie będzie ostatnie takie spotkanie, jeszcze nie raz spotkamy się, czy tu w Szczecinie, czy w innych stowarzyszeniach, niekoniecznie właśnie Romów, ale w siedzibie innych mniejszości narodowych. Na koniec chciałabym dodać, że byliśmy w siedzibie stowarzyszenia „Jankesci”, a pierwszym prezesem stowarzyszenia „Jankesci” był Józef Łakatosz, który niestety zmarł w 2019 r. Był wspaniałym człowiekiem, wspaniałym Romem, wspaniałym prezesem. Józef Łakatosz cieszył się ogromnym szacunkiem wśród Romów i Polaków, był osobą godną naśladowania, zasługującą na szczególnie wyróżnienie. W 2012 r. postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek Wojewody Zachodniopomorskiego, Pan Józef Łakatosz został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi”.

Również Katowice, a dokładniej Śląski Urząd Wojewódzki, przyłączyły się do tegorocznych obchodów. Przed budynkiem Urzędu Wojewódzkiego, obok flagi Polski i Unii Europejskiej, w tym dniu również dumnie załopotąła flaga Romów. Z inicjatywą wywieszenia flagi przed Śląskim Urzędem Wojewódzkim wystąpił Pan Józef Kwiek, prezes zarządu Śląskiego Stowarzyszenia Romów. Uroczystość podniesienia romskiej flagi była wyjątkowym gestem solidarności i szacunku wobec romskich mieszkańców Śląska. Zgromadzeni mogli również wysłuchać romskiego hymnu „Gelem, gelem”.

Wojewoda Śląski, Pan Marek Wójcik spotkał się również z przedstawicielami romskich organizacji. Zwracając się do uczestników tego spotkania, Wojewoda podkreślił miejsce społeczności romskiej i jej znaczenie dla Śląska. Mówił także o wieloletniej obecności Romów w tym regionie: „Ten dzień jest Państwa świętem, ale jest też świętem wszystkich tych, dla których kultura romska jest bliska i którzy się nią fascynują, a takich osób w Polsce i w województwie śląskim jest wiele. Chciałbym, żebyśmy przybliżali tym osobom Państwa kulturę i zwyczaje. Są Państwo bardzo ważną częścią wielokulturowego województwa śląskiego”. (cyt. za: <https://www.katowice.uw.gov.pl/aktualnosc/miedzynarodowy-dzien-romow>).

W Wielkopolsce, w specjalnym liście do Romów zwróciła się Agata Sob-

czyk – Wojewoda Wielkopolski. List rozpoczął się przypomnieniem okazji, dzięki której Wojewoda mógł zwrócić się bezpośrednio do Romów. W liście znalazło się miejsce do przypomnienia wielowiekowej historii Romów i ich obecności na ziemiach Polskich, łącznie z przypomnieniem pierwszego historycznego dokumentu z 1401 r., który stanowi najwcześniejsze wspomnienie o Romach w Polsce. Wojewoda podkreśliła również znaczenie święta 8 kwietnia dla całego społeczeństwa, pisząc: „Dzisiejsze święto daje nam również okazję do przypomnienia o konieczności stałej pracy na rzecz zapobiegania uprzedzeniom, stereotypizacji i nierównościami, które często dotyczą także Romów. Wspólne działanie na rzecz dialogu, tolerancji, wzajemnego zrozumienia i szacunku jest kluczem do tworzenia sprawiedliwej i inkluzywnej społeczności, w której każdy ma równe szanse na godne życie”.

List kończył się życzeniami wielu sukcesów, rozwoju kultury i umacniania tożsamości poprzez przekazywanie dalszym pokoleniom zwyczajów i tradycji.

Wśród wielu wydarzeń, które towarzyszyły obchodom Międzynarodowego Dnia Romów, jedno, związane z Polską, miało miejsce w Madrycie. Otóż podczas uroczystej gali, nagrodę Instytutu Kultury Romskiej (Instituto de Cultura Gitana) za swoją działalność polityczną, za wkład w promocję i rozwój kultury Romów na

Podczas szczecińskich obchodów dla gości przygotowano także program artystyczny: popisy taneczne i wokalne romskich artystów. Fot. P. Kopeć/ZUW



świecie, otrzymał Stanisław Stankiewicz. Były dwukrotny Prezydent International Romani Union, od wielu lat stoi na straży romskiego dziedzictwa kulturowego i historycznego. Jako ocalały z Zagłady od lat daje świadectwo tamтым wydarzeniom, nie szczędząc czasu na spotkania z młodzieżą, z organizacjami krajowymi i międzynarodowymi oraz politykami. Dociera z wiedzą o romskiej tragedii II wojny światowej i o romskich osiągnięciach kulturalnych do szerokiego kręgu osób, będąc najlepszym rzecznikiem romskiego dziedzictwa. Podczas uroczystości w Madrycie nagrodzona została także wybitna Romni, pochodząca z Rumunii pisarka, badaczka języka romani, obrończyni praw Romów – Delia Grigore. Wśród osób, które zjechały do Madrytu na uroczystości, obecny był także współtwórca International Romani Union, hiszpański polityk, parlamentarzysta i romski działacz – Juan de Dios Ramírez Heredia.

Oswoimświecie pamiętając oczywiście sami Romowie. Media społecznościowe wręcz zostały zalane wspomnieniem londyńskiego spotkania przedstawicieli Romów w 1971 r., życzeniami kierowanymi do wszystkich Romów na całym świecie. Organizacje romskie zamieszczały życzenia, apele, oświadczenia i wspomnienia. W mediach internetowych królowała

romska flaga. Ważne oświadczenie złożyło oświęcimskie Stowarzyszenie Romów w Polsce. Apel został umieszczony na stronie internetowej Stowarzyszenia i przy okazji romskiego święta zwraca uwagę na kilka ważnych kwestii związanych z Romami, którzy są obywatelami Polski. Oświadczenie to również zawiera przypomnienie genyzy Międzynarodowego Dnia Romów, z podkreśleniem przyczyn, dla których ten dzień został ustanowiony: „W intencji twórców Międzynarodowego Dnia Romów miał on być istotną okazją do poszerzenia świadomości o narodzie romskim, jego zwyczajach i tradycjach oraz poznania problemów, z jakimi Romowie borykają się we współczesnym świecie, szczególnie z różnymi formami dyskryminacji

i stygmatyzacji”. W oświadczeniu wspomniano, że mimo upływu już 34 lat, od ustanowienia Międzynarodowego Dnia Romów, to ciągle Romowie spotykają się z wieloma przejawami dyskryminacji, jak również są często stygmatyzowani, zwłaszcza w przestrzeni publicznej. Jak podkreśla Stowarzyszenie, Romowie nie domagają się, aby tworzyć dla nich kolejne programy, nie domagają się nowych ustaw regulujących kwestie integracji czy włączania. Przepisy w tej kwestii, dotychczas ustanowione są dobre, dlatego nie trzeba tworzyć nowych. Ale Romowie domagają się jednego, aby te przepisy były przestrzegane: „Mniejszość nasza oczekuje natomiast na jego respektowanie i wykonywanie, w szczególności chodzi nam o zasady określone w Konstytucji

W Strasburgu, z okazji Międzynarodowego Dnia Romów zorganizowane zostało seminarium, z udziałem romskiej młodzieży, w ramach projektu „Roma Youth Together”. Fot. ERGO Network





Berlińskie obchody, zorganizowane przez ERIAC, to oprócz prezentacji teatralnych, dyskusja, poświęcona wkładowi Romów w berlińską scenę sztuki współczesnej. Podczas panelu spotkali się wybitni twórcy teatralni, artyści, kuratorzy sztuki oraz inni przedstawiciele świata teatru. Fot. dzięki uprzejmości Europejskiego Instytutu Sztuki i Kultury Romskiej (ERIANC)

dotyczące pomocy Państwa w zakresie podtrzymywania wartości kulturowych (art. 35), równości obywateli w zakresie praw i obowiązków oraz niedyskryminacji (art. 32), czy w Kodeksie karnym – zaskazu dyskryminacji, rasizmu, czy stygmatyzacji (art. 118, art. 256, czy art. 257)”. Oświadczenie oświęcimskiego Stowarzyszenia kończy się wyrazami nadziei, że podczas kolejnych obchodów Międzynarodowego Dnia Romów będzie można powiedzieć, że dla władz publicznych Romowie są takimi samymi obywatelami, jak inni. Stowarzyszenie Romów w Polsce przypomniało również o powołaniu tak ważnej dla dziedzictwa romskiego instytucji, jaką jest Centrum Historii i Kultury Romów, z siedzibą w Oświęcimiu.

Ponadto, zwłaszcza w mediach internetowych, pojawiło się wiele różnych artykułów czy notek poświęconych obchodom Międzynarodowego Dnia Romów. Wśród licznych publikacji uwagę zwraca wywiad, dostępny na antenie Radia Opole, którego bohaterem był Władysław Kwiatkowski – dyrektor Centrum Historii i Kultury Romów w Oświęcimiu. Również na antenie i stronie internetowej TVP Wilno pojawiły się audycje i artykuły poświęcone Romom. Zarówno wywiad w opolskim radiu, jak i artykuł w TVP Wilno zwraca uwagę na najważniejszą kwestię, związaną z Romami – moc stereotypów.

Europejskie obchody

Jak co roku, Międzynarodowy Dzień Romów uroczystie obchodzono również w wielu krajach Europy. W licznych inicjatywach z tej okazji aktywne były nie tylko romskie organizacje, ale także ponadnarodowe instytucje.

W Bukareszcie, Fundusz Edukacji Romów (REF) zorganizował pierwszą sesję Kongresu Edukatorów REF, na który stawili się 30 nauczycieli z pięciu krajów, takich jak: Macedonia Północna, Bułgaria, Serbia, Słowacja i Rumunia. Podczas Kongresu wymieniali się oni doświadczeniami w pracy edukacyjnej z Romami. Celem spotkania było zaangażowanie przybyłych nauczycieli w opracowywanie przyszłej strategii dotyczącej edukacji Romów i działań REF.

Ponadto w samym sercu rumuńskiej stolicy miała miejsce ważna uroczystość związana z obchodami 8 kwietnia, a mianowicie odsłonięcie Placu Nicolae Gheorghéa, zmarłego w 2013 r. romskiego socjologa i aktywisty. Inicjatywa była wspólnym przedsięwzięciem Funduszu Edukacji Romów, Europejskiego Instytutu Sztuki i Kultury Romskiej (ERIANC) oraz Inicjatywy Rozwoju Przedsiębiorczości Romów (REDI), we współpracy z Urzędem Miasta Bukaresztu.

Dużo działa się również w Strasburgu, gdzie w dniach od 5 do 8 kwietnia

w Centrum Młodzieży Rady Europy zorganizowano seminarium młodzieży romskiej pod hasłem „Młodzież romska razem”. Na spotkanie przybyło aż 40 młodych ludzi z różnych krajów Europy, którzy przez cztery dni dyskutowali na temat wzmocnienia pozycji romskiej młodzieży oraz wyrażali dumę z okazji Międzynarodowego Dnia Romów. Seminarium zostało zorganizowane przy udziale Rady Europy – Departamentu Młodzieży oraz Zespołu do Spraw Romów i Wędrowców, Europejskiego Instytutu Sztuki i Kultury Romskiej (ERIANC), Międzynarodowej Sieci Młodzieży Romskiej ternYpe, Sieci ERGO oraz Phiren Amenca. Podczas tych czterech dni odbyły się spotkania, dyskusje i warsztaty, których celem było przedstawienie wieloaspektowego spojrzenia na dziedzictwo kulturowe i historyczne Romów w Europie. Zebrani młodzi ludzie uczyli się również sztuki przemawiania, rzecznictwa oraz zaangażowania muzyki, teatru i innych osiągnięć romskich do opowiadania o historii i kulturze Romów oraz sposobów wyrażania dumy z powodu tych osiągnięć.

Również w stolicy Węgier nie zapomniano o 8 kwietnia. Przy okazji 50. posiedzenia Wspólnej Rady ds. Młodzieży (CMJ) Rady Europy, na terenie ogrodów przy siedzibie Europejskiego Centrum Młodzieży w Budapeszcie, wraz z licznie zgromadzoną romską młodzieżą i zapro-



W Belgradzie ERIAC z okazji Międzynarodowego Dnia Romów zaprosił na wystawę „(Nie)widzialność – Romskie Strategie Samoreinterpretacji”. Wśród widzów pojawiły się m.in. Pierwsza Dama Serbii Tamara Vučić, Wicepremier i Minister Kultury Republiki Serbii Maja Gojković. Fot. dzięki uprzejmości Europejskiego Instytutu Sztuki i Kultury Romskiej (ERIAAC)

szonymi dyplomatami, uczczono Międzynarodowy Dzień Romów. Przebywający z tej okazji w Budapeszcie Szefer Departamentu Młodzieży Rady Europy Tobias Flessenkemper spotkał się uprzednio z przedstawicielem węgierskiego rządu oraz dyplomatami obecnymi na Węgrzech w celu dyskusji na temat priorytetów Rady Europy w sprawie włączenia Romów. Podkreślił przyjęte przez Komitet Ministrów Rady Europy *Zalecenia w sprawie uczestnictwa młodzieży romskiej* przy okazji oficjalnego tłumaczenia na węgierski, a także *Zalecenia w sprawie równości kobiet i dziewcząt romskich*.

Międzynarodowy Dzień Romów bardzo uroczyste i licznymi inicjatywami uczcił Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romskiej (ERIAAC). Najważniejsze wydarzenia, które z tej okazji organizował ERIAC odbywały się w tym roku w Berlinie i Belgradzie. Berlińskie obchody były szczególnie uroczyste i obejmowały dwa dni, od 8 do 9 kwietnia. Areną tych obchodów był Teatr Maksyma Gorkiego, gdzie zaproszeni goście i zainteresowani widzowie mogli być świadkami spektaklu, którego wykonawcą i reżyserem był Lindy Larsson, romski twórca i aktywista ze Szwecji. Przedstawienie, zatytułowane „Tschandala – Wersja Romska” otrzymało Szwedzką Nagrodę Krytyki Teatralnej w 2022 r. oraz Nagrodę Katariny Taikon

dla obrońców praw człowieka 2023. Przedstawienie jest wyzwaniem i zarazem odpowiedzią na antyromską powieść Augusta Strindberga o tym samym tytule. Wzmocnione muzyką, z towarzyszeniem gitary Williama Larsena, jest romskim głosem o historii Romów w Szwecji, ale równocześnie stanowi manifestację korzeni i dziedzictwa romskiego artysty.

Podczas drugiego dnia obchodów Międzynarodowego Dnia Romów widzowie zgromadzeni w Teatrze Maksyma Gorkiego, mogli obejrzeć sztukę, zatytułowaną „Romáland”. Autorami tekstu oraz reżyserami są Anestis Azas i Prodromos Tsinikoris. Porusza ona tematykę rasizmu względem Romów w Grecji, ale też poza tym krajem.

Po przedstawieniu miał miejsce panel dyskusyjny „Ando Foro – Wkład Romów w berlińską scenę sztuki współczesnej”. Dyskusję moderowała Timea Junghaus (dyrektorka ERIAC), a jedną z zaproszonych panelistek była Joanna Warsza, współkuratorka Pawilonu Polskiego na 59. Biennale w Wenecji, gdzie wystawą „Przezarowując świat” Polskę reprezentowała romska artystka Małgorzata Mirga-Tas.

Oprócz wydarzeń berlińskich z okazji uroczystych obchodów Międzynarodowego Dnia Romów, ERIAC przygotował też obchody w stolicy Serbii. W Galerii ERIAC w Belgradzie, odbył się wówczas

wernisaż wystawy, zatytułowanej „(Nie)widzialność – Romskie Strategie Samoreinterpretacji”. Wydarzenie wsparły: Ambasada Republiki Federalnej Niemiec i Ministerstwo Kultury Republiki Serbii, a współorganizatorami byli: REDI – Inicjatywa Rozwoju Przedsiębiorczości Romów i Fundusz Edukacji Romów (REF). Wernisaż zaszczylicili swoją obecnością m.in. Pierwsza Dama Serbii Tamara Vučić, Wicepremier i Minister Kultury Republiki Serbii Maja Gojković oraz przedstawiciele Ambasady Niemiec. Wystawę można oglądać w Belgradzie do 19 lipca 2024 r.

34. Międzynarodowy Dzień Romów już za nami. Podczas obchodów miało miejsce wiele ważnych inicjatyw, podsumowano osiągnięcia Romów, przypomniano o ważnych datach w ich historii. Romowie wiele już osiągnęli. Ale trzeba podkreślić, że mimo wszystko proces włączenia Romów i rugowania antycyganizmu z przestrzeni publicznej jest nadal powolny. Wiele jeszcze trzeba zrobić na tym polu. Wiele też jeszcze potrzeba, aby proces zablizniania ran, po wielowiekowej dyskryminacji, się zakończył. Nie jest on łatwy i wiele jeszcze trzeba zmienić w społeczeństwach, aby utrwalone przez wieki stereotypy względem Romów straciły rację bytu.

Beata Paczkowska

Czarna noc

Wystawa Krzysztofa Gila w Galerii Monopol w Warszawie

Wystawa jest szczególnym wydarzeniem dla artysty. To moment, w którym prezentuje widzom swój dorobek artystyczny, swoją myśl, która przyświecała mu przy tworzeniu zgromadzonych na niej dzieł. Wraz z wystawą artysta trafia do szerszej grupy odbiorców, buduje komunikację z widzami, pozwala na przekazanie swojej wizji, przemyśleń i odczuć. Zwiedzający wystawę są niejako zaproszeni do świata artysty. Obcując z jego wrażliwością, kształtują zarazem i własną. Tym razem do swojego świata, poprzez wystawę zatytułowaną „Czarna noc w biały dzień” zaprosił widzów Krzysztof Gil.

Beata Paczkowska

Postaci znajdujące się na obrazie „Aniołki”, na pierwszy rzut oka budzą skojarzenia z wieloma malarskimi wyobrażeniami zmarłego Chrystusa na kolanach Matki. Główne postaci otaczają anioły Arcabucero. Motyw ten autor obrazu zaczerpnął z XVII i XVIII wiecznych obrazów z Ameryki Południowej. To personifikacja życia „Innego”, jego powikłanych losów. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów



w biały dzień

*„Przychodzę, żebyście wszystkich przyjąć chcieli,
abyście czarnej nocy nie czynili, w biały dzień”
Bronisława Wajs – Papsza*

Wystawa dzieł Krzysztofa Gila miała miejsce w Warszawie, w Galerii MONOPOL. Mieści się ona w Śródmieściu Warszawy, przy ulicy Marszałkowskiej. To galeria sztuki współczesnej, otwarta na nowe idee, ukierunkowana na poszukiwanie nowych wartości w sztuce. W jej murach gościły wystawy takich artystów, jak: Leon Tarasewicz, Artur Partum, czy Jerzy Bereś.

Teraz w tym miejscu swoją wystawę miał Krzysztof Gil, młody, lecz już uznany artysta, o romskich korzeniach. To pierwsza jego wystawa w tym miejscu. Jego prace można już było podziwiać na wielu wystawach i w galeriach. Wśród dzieł, które zrobiły ogromne wrażenie na publiczności była jego praca doktorska, wystawiana w krakowskiej Galerii Henryk (artysta związany jest z Krakowem i Małopolską, wykłada na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji

Narodowej w Krakowie), zatytułowana „Tajsa. Wczoraj i jutro”, którą to pracą artysta rozprawia się z tragiczną przeszłością Romów, wskazując jednocześnie, jak ta przeszłość oddziałuje na teraźniejszość i przyszłość tego narodu. To niepokojące dzieło silnie oddziałuje na widza, uświadamiając tragiczność romskiego losu (polowanie, jak na zwierzęta).

W dziełach zgromadzonych na swojej najnowszej wystawie artysta nadal porusza się wokół niepokojących wyobrażeń

Dzieła prezentowane na wystawie, wypełniają sobą białe ściany galerii, zmuszając do skupienia się wyłącznie na ich treści i przesłaniu. Wszechobecna białość ścian i kolorowe plamy dzieł zostawiają widza sam na sam z twórczością romskiego artysty. *Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów*





Podczas wernisażu towarzyszącego wystawie, odwiedzający mogli spotkać się z artystą – Krzysztofem Gilem. Na zdjęciu towarzyszy mu Joanna Talewicz-Kwiatkowska, prezeska Fundacji W Stronę Dialogu. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów

i symboliki. Na białych, gładkich ścianach galerii wykwitają kolorowe plamy obrazów i grafik zaludnionych, na pierwszy rzut oka, quasi mistycznymi postaciami. Dopiero ponowne przyjrzenie się im otwiera przed widzami wielość znaczeń, które widz może odczytywać na swój sposób, pamiętając jednak o pochodzeniu i doświadczeniach życiowych artysty. Dzieła te bowiem są z nimi nierozdzielnie połączone. Krzysztof Gil pochodzi bowiem z Romów osiadłych, którzy od

wielu wieków zamieszkiwali Małopolskę, odciskając na niej swoje piętno, wpływając na jej bogatą kulturę i zróżnicowanie.

Jak można dowiedzieć się z opisów i notek poświęconych wystawie, treścią, która przyświecała artyście było pojęcie „rasy”. W informacji poświęconej wystawie, na stronie internetowej galerii Monopol, Franciszek Smoręda napisał: „To transhistoryczna opowieść o przeszłości, sposobach reprezentacji mniejszości i uprzedzeniach, która stanowi także pró-

bę wy tłumaczenia teraźniejszości w całym jej chaosie, zagmatwaniu i złożoności”.

Artysta na zgromadzonych na wystawie obrazach przedstawił, jakby mitologiczne stwory, choć większość z nich nie znajdziemy w żadnej mitologii. Widz ma więc do czynienia z hybrydami ludzko-zwierzęcymi, na co zresztą zwrócono uwagę w opisie wystawy, przygotowanej przez galerię. Te postaci, jak indyjski bóg Ganesha, zaludniają płótna artysty. Stworzone przez niego stwory mają ludzkie twarze i zwierzęce korpusy, lub odwrotnie – zwierzęce ciała, lecz ludzkie twarze. Nie są jednak przerażające. Ich oblicza są zwyczajnie smutne, niektóre nawet zrezygnowane. Inne są i mają świadomość własnej inności. Ta świadomość wywołuje ich smutek, gdyż doskonale rozumieją, że ich inność nie jest mile widziana wśród tych, którzy „nie są inni”. Do widza dociera wyobcowanie tych postaci oraz ich niewinność temu, że są takimi, jakimi je stworzono. Mimo swej inności, chcą zwyczajnie być, chcą być dostrzeżone, a nie wypychane ze świadomości ogółu.

Postaci, które widz ogląda, czy to na obrazach prezentowanych na wystawie, czy to na zdjęciach z wystawy, są statyczne, nie kłębią się, nie stwarzają wrażenia



Obrazom towarzyszy „Akhali ben”. Dwa takie dzieła artysta wykonał w miedzi i drewnie. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów

Obraz „I Wish This Could Be Your Color” to przejmująca wizja „Innego”. Smutek malujący się na jego byczej twarzy uświadamia, jak trudna jest codzienność obcego, jak trudno pogodzić się z tym, że dla świata wciąż jest się „Innym”. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów

chaosu. A jednocześnie przez swój spokój, wzmagają uczucie niepokoju, powodują rozterki, wzmocnione jeszcze przez kolorystykę dzieł. Ze zdjęć z wystawy widać, że wśród kolorów przeważają odcienie zieleni, turkusów, beży, kolorów piaskowych, cielistych, brunatnych, czy przytłumionych żółci. Gdzieś tam błysnie odrobina czerwieni, jak na obrazie z tygrysem o ludzkiej twarzy czy w dziele zatytułowanym „Gwiezdny pył”, trochę czerni... To nie są wesołe barwy, w tym kolorystyce brak optymizmu. To też piętno „innego”.

Dzieła zgromadzone na wystawie są głosem sprzeciwu wobec jednej z największych plag ludzkości – przeciwko rasizmowi. A Romowie doświadczyli go na dwójnasób i dalej doświadczają go na co dzień. Rasizm, klasyfikowanie ludzi według ras gorszych i lepszych cały czas ma się dobrze. Artysta doskonale zna ten problem z lat dzieciństwa, z opowieści z okresu dorastania, ze wspomnień ro-



dzinnych. Dlatego w jego dziełach, prezentowanych na wystawie, królują „inni”.

Obrazy zaludniają „hybrydy”, a jak słusznie zwrócił uwagę Franciszek Smożda, w swoim tekście poświęconym wystawie, słowo to oznacza potomka rodziców o różnym pochodzeniu. Tu jednak artysta nadał swoim hybrydom głębsze znaczenie. Są to po prostu „inni”, nie tylko Romowie, ale każdy, kto z jakichkolwiek powodów określany jest mianem „innego”. Na stronie internetowej magazynu VOGUE, można przeczytać wypowiedź Krzysztofa Gila na temat inspiracji, które wpłynęły na ostateczny kształt dzieł, obok chęci zdekonstruowania pojęcia „rasy”. Były to reprodukcje dawnych rycin, przedstawiające to, jak mieszkańcy Europy wyobrażali sobie istoty zamieszkujące inne kontynenty, zwłaszcza wyobrażenia „psiołowych”, jakie można znaleźć w „Kronice Norymberskiej”. Takie wyobrażenia odczuwają, uświadamiają, że ci, którzy je

To właśnie obrazowi zatytułowanemu „Hydra” towarzyszą, wyeksponowane po przeciwnych stronach tajemnicze oczy, które Krzysztof Gil nazwał „Akhliben”. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów



Obraz „Uciekinierzy” to czytelna analogia: graniczna rzeka, morze oddzielające różne krainy i „Inni” – „Obcy” na ich brzegu, zmęczeniu, niechciani, może umierający. To też woda mentalna, „Innego” można odrzucać na wiele sposobów. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów

tak jak w nieśmiertelnym dziele Wiktora Hugo, nie budzi przerażenia, lecz współczucie. Jest zwyczajnie smutna. Dopiero przyglądając się mocniej zwraca się uwagę na człowieka patrzącego w lustro. Jego bycza twarz przyciąga bowiem najmocniej w pierwszej kolejności. Dopiero później zwraca się uwagę na resztę.

W drugim spojrzeniu na ten obraz, uderzają pochylone plecy człowieka przyglądającego się swojemu odbiciu. Zwraca uwagę jego, jakby drżąca ręka, z niedowierzaniem dotykająca tafli lustra. Te szczegóły zdradzają ból tego człowieka. Może to pierwszy moment świadomości swojej odmienności, a może to kolejne spojrzenie w lustro i bunt przeciwko własnej inności. Może to być także rozpacz, trudność w samoakceptacji, niezgoda na traktowanie jako innego, jak odmieńca. To wszystko jest w tym obrazie, dlatego tak zapada on w pamięć. Jednocześnie odbiór tego dzieła może być bardzo osobisty. Ile razy patrząc w lustro widzieliśmy nie to, czego spodziewaliśmy się tam zobaczyć? Ile razy trudno było nam zaakceptować własne lustrzane odbicie? Ile razy, przy spojrzeniu w lustro, myśleliśmy o sytuacji, która nas zraniła, dotknęła, upokorzyła, skrzywdziła. Smutne spojrzenie człowieka-byka również i to mi uświadamia.

A teraz „Gwiazdny pył” – noc, mimikra – to pierwsze skojarzenia, które przychodzą mi na myśl, kiedy patrzę na ten obraz. I jeszcze przysłowie: „w nocy wszystkie koty są czarne”. A gwiazdy świecą prze-

żywią, siebie samych tylko uważają za prawdziwych ludzi. Przed wiekami brało się to z niewiedzy. A dziś?

Te spostrzeżenia artysty znalazły odbicie w dziełach zgromadzonych na wystawie. Każdy, kto choć raz doświadczył łutki „innego” odnajdzie siebie w tych obrazach. I uchodźca, i Rom, i niepełnosprawny, i ten o innej orientacji seksualnej, i ten mający inne poglądy polityczne niż jego otoczenie, ktoś noszący inny ubiór, niż powszechnie przyjęty.

Kilka dzieł będą już zawsze pamiętać, ale szczególne wrażenie zrobiły na mnie dwa: obraz zatytułowany „I Wish This Could Be Your Color” oraz „Gwiazdny pył”.

Owalne ramy tego pierwszego od razu budzą skojarzenia z lustrem. I rzeczywiście jest to lustro. Widz dostrzega

najpierw odbicie osoby przeglądającej się w tym lustrze. To smutna twarz, o rysach ludzkich i byczych. I pierwsze skojarzenia mam z twarzą Quasimoda, wyśmiewanego za swój wygląd, prześladowanego, przeganianego, nieakceptowanego. Ale ta twarz nie jest brzydka,

Artyście Krzysztofowi Gilwi, towarzyszą Justyna Domasłowska Szulc oraz Beata Matusiak Bulak, przedstawicielki Fundacji Dom Kultury, której uprzejmości zawdzięczamy zdjęcia z wystawy. Fot. dzięki uprzejmości E-Drom Portal Kultury Romów



„Każdy, kto choć raz doświadczył łatki „innego” odnajdzie siebie w tych obrazach. I uchodźca, i Rom, i niepełnosprawny, i ten o innej orientacji seksualnej, i ten mający inne poglądy polityczne niż jego otoczenie, ktoś noszący inny ubiór, niż powszechnie przyjęty.

cież nocą. Postać z obrazu nie ma twarzy. Ma też dwie skóry. Jedną, jakby oficjalną, którą nosi na co dzień, którą jest zmuszony nosić, ukrywając przed ogółem swoje „ja”. Jest i druga skóra, która wyłania się tylko w samotności, kiedy bohater obrazu zdejmując tę pierwszą z uczuciem ulgi, że wreszcie może być sobą. Przebranie zabezpiecza go przed niechęcią ogółu, złymi spojrzeniami, przed szykanami. Ale jednocześnie jest obcą skórą, nie pozwalającą na swobodę, krepującą jego osobistą wolność. Przebranie nie pozwala też ogółowi dostrzec, jak bardzo godnym jest zwykłego zainteresowania i codziennej życzliwości. Smutne to, że tylko w nocy może być sobą. Zdejmuje drugą skórę i wyłania się ta pierwsza właściwa. Jest świetlista, lekko migocze. Przebranie już nie uwiera. „Inny” może być wreszcie tym, kim rzeczywiście jest. Jest w tym jakaś nadzieja, tak to odbieram.

Jeśli przyjrzymy się dziełom twórców mających romskie korzenie, znajdziemy tam wyraźne odniesienia do kultury swojego narodu. Romskość często jest imperatywem ich twórczości. Dostrzegamy motywy, barwy, wyraźną inspirację, będącą wyrazem dumy z bycia Romem i chęcią podkreślenia własnego dziedzictwa kulturowego i jego wkładu w powszechną sztukę. Jest ona widoczna niemal od razu, zwłaszcza jeśli sztuka rozprawia się ze stereotypami, narosłymi mitami, gdy stanowi własne spojrzenie artysty na swój naród i jego historię.

Dzieła, zgromadzone na wystawie, nie zdradzają pochodzenia artysty. Są inne, mocno odbiegają od twórczości wielu romskich artystów. Wgląd w biografie Krzysztofa Gila jest jednak konieczny, by móc zrozumieć jego intencje, by móc odczuć jego dzieła. Widz nie dostrzeże bezpośrednich odwołań do romskiej sztuki czy romskiego folkloru. Nie znajdzie tam tego, co zwykły kojarzyć z Romami. Ale ta romskość tam jest, choć raczej podskórna, trzeba się jej domyślać, odczuć bardziej sercem, niż wzrokiem. Ona zamyka się w romskich doświadczeniach przez stulecia, które podświadomie przekazywane są

kolejnym pokoleniom, stanowią ich dziedzictwo. To odrzucenie, poczucie prześladowania i doświadczenie obcości. To podskórna świadomość jakże trudnej historii.

Jest ona widoczna już choćby w samym tytule wystawy, zaczerpniętym z wiersza najbardziej znanej romskiej poetki – Papuszy. To utwór z 1953 r. zatytułowany „Przychodzę do was”. I tak jak wiersz, wystawa jest wołaniem o nieodrzućanie „innego”, o otwarcie się na niego.

Obrazy i grafiki prezentowane na wystawie uzupełnione są rzeźbami i instalacjami, z którymi tworzą spójną, wzajemnie uzupełniającą się, opowieść.

Wystawie towarzyszyła projekcja krótkometrażowego filmu „Social Murder” autorstwa czesko-słowacko-austriackiej grupy artystycznej Averklub Collective. Autorzy filmu zabrali widzów do osady Zabijanec we wsi Rudňany, położonej w słowackich Górach Weperskich. To obraz skrajnej biedy, trudnych warunków bytowania. Uzupełnia on twórczość Krzysztofa Gila, mocniej podkreślając znaczenie oraz pytania o godność życia ludzkiego, również w tym materialnym znaczeniu.

Wystawę artysty można było podziwiać w Galerii MONOPOL w dniach od 17 lutego do 29 marca 2024 r.



Krzysztof Gil, *Gwiezdny pył*, 2024, olej na płótnie. Dzięki uprzejmości artysty i Galerii Monopol.

„Wielu uważało, że nie są »prawdziwymi uchodźcami, no bo przecież oni cały czas wędrują, są nomadami, więc jak mogą być uchodźcami«”.

Przez sztukę do serc i umysłów

Kampania społeczna o ukraińskich Romach w Polsce

Po upływie dwóch lat wojny temat uchodźców z Ukrainy powoli zanika. Wszyscy się z nimi oswoiliśmy, wtopili się oni w polski krajobraz, zagospodarowali, okrzepili. Ukraińcy zadomowili się w Polsce. Jednak zapomina się, że wraz z Ukraińcami do Polski trafili także Romowie, których sytuacja od początku wymagała szczególnego podejścia, pokładów empatii i zrozumienia. Ich sytuacja od początku była inna, borykali się z wieloma problemami, także z różnego rodzaju sytuacjami o charakterze dyskryminacyjnym, rasistowskim. Wsparcie i pomoc mogli uzyskiwać głównie od swoich współbraci – romskich organizacji, działających w Polsce i za granicą. Dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz i Monika Szewczyk na rzecz Romów działają od wielu lat. Od razu ruszyły, jak wiele innych kobiet, mających romskie korzenie, na granicę, aby pomóc Romom, uciekającym przed wojną. Wiele widziały, wiele doświadczyły. Aktualnie zaangażowane są w projekt „Przez sztukę do serc i umysłów – kampania społeczna o ukraińskich Romach w Polsce”. Projekt jest ukierunkowany na podniesienie świadomości społecznej na temat trudnej sytuacji ukraińskich Romów w Polsce, przełamanie granic społecznych i kulturowych uniemożliwiających ludziom nawiązanie konstruktywnego dialogu oraz wywarcie wpływu na głównych interesariuszy i decydentów. Jako, że od lat staramy się pokazywać również te trudne historie związane z Romami, postanowiliśmy niejako wpisać się w tę kampanię poruszającym wywiadem, który Czytelnicy mogą przeczytać poniżej. Zapraszamy do jego lektury. Czytajcie go, podajcie go dalej. Nasze rozmówczynie poruszają w nim naprawdę wiele palących kwestii, na które trzeba zwrócić uwagę.

Wybuch wojny na Ukrainie zmienił wszystko. Zmusił społeczeństwo do wyjścia ze swojej strefy komfortu, ale też pokazał ogromną mobilizację społeczeństwa, które mimo wszystko umie i chce pomagać innym. Rozmawiamy ponad dwa lata po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę. Niestety, nic nadal nie zapowiada końca wojny. A w tej wojnie, jak to zwykle bywa, najbardziej cierpią bezbronni cywile, zmuszeni do opuszczenia swoich domów, a często i kraju. Obie zaangażowałyście się mocno w pomoc uchodźcom. Co Wami kierowało, że podjęłyście taką decyzję?

Monika Szewczyk: Na początku to był po prostu zwykły ludzki odruch. A potem świadomość pochodzenia, które naczeka i powoduje, że wiele spraw rozumiesz inaczej. Wiesz po prostu, co znaczy być Romem i masz przeczucie, że Romowie będą ostatni w kolejce po pomoc. Wiedziałam od mojego znajomego, jak trudna jest sytuacja Romów uchodźczych przed

wojną w Słowacji i bardzo szybko udało mi się zorganizować pomoc dla ukraińskich Romów na Słowacji. Przyłączyli się do tej akcji Romowie z Koszar. Na ten temat był artykuł w Romano Atmo. Natomiast później zdałam, zdałyśmy sobie sprawę, jak ważna jest dokumentacja sytuacji ukraińskich Romów. Doświadczenia historyczne związane z II wojną światową i wojną na Bałkanach wskazują, jak Romowie są marginalizowani, pomijani. Świadczenia Romów są niezbytym dowodem w walce o uznanie ich jako ofiary wojny. Wiemy, że jeśli nie my będziemy pisać swoją historię, to kto? Niestety to, też fakt nierówności w traktowaniu Romów jako obywateli.

Podam taki przykład: ogłosiła się kobieta, że mają miejsca w ośrodku tymczasowego zakwaterowania, a akurat szukaliśmy miejsca dla rodziny romskiej. Natychmiast zadzwoniłam i powiedziałam, że szukam miejsca dla rodziny romskiej. Znaczyłam, że chodzi o rodzinę romską, bo niestety czasami



Poetka, Romni i matka żołnierzy – Wiktoria Tyrpak z córką. To uczestniczka projektu „Przez sztukę do serc i umysłów – kampania społeczna o ukraińskich Romach w Polsce”. Jej utwory są odbiciem emocji tych, którzy musieli opuścić swój kraj i rozłączyć się z bliskimi. Fot. Sylvia Thompson

po przyjeździe odmawiano im przyjęcia. Pani była bardzo zaskoczona i zapytała: „Ale jak to, to Romowie uciekają z Ukrainy przed wojną?”. Takich i tym podobnych pytań było wiele. Koniec końców, nie znalazło się tam miejsce dla Romów. To trochę, jak w tej kolędzie tak chętnie śpiewanej w Boże Narodzenie „nie było miejsca dla Ciebie”. Dlatego my Romowie musieliśmy działać, solidaryzować się, stawać się rzecznikami Romów, domagać się praw i powtórzyć znowu, bo jakbyśmy my nie zaczęli wspólnie działać, to kto?

Elżbieta Mirga-Wójtowicz: Środowisko romskie w Polsce nie jest duże, to mała społeczność. Ci którzy działają w romskich organizacjach, są aktywistami, są rozpoznawalni w lokalnych społecznościach, dla mediów, byli wcześniej zaangażowani i aktywni. Bardzo szybko, tak zwany system pomocy nas wychwytił i zmusił do działania i reagowania. Wielokrotnie byliśmy proszeni przez władze lokalne, zaprzyjaźnione NGOsy, ale też policję o pomoc w kontaktach z ukraińskimi Romami. Też odbieraliśmy telefony z pretensjami i żądaniem, żeby zająć się „swoimi ludźmi”. Tak jak powiedziała Monika, Romowie nie byli postrzegani jako przymusowi uchodźcy, uciekający przed wojną, ale jako Romowie, którzy widziani bardzo stereotypowo i negatywnie, „przyjechali do Polski, żeby wykorzystać system pomocy”. W ten sposób odmawiano im prawa bycia uchodźcami wojennymi. Odmawiano im dostępu do pomocy materialnej, do żywności, dostępu do ośrodków recepcyjnych, byli przeganiani z dworców, wyrzucani z pociągów zarówno w Ukrainie i w Polsce. Musieliśmy reagować, nagłaśniać, asystować, interweniować, później aktywiści i organizacje romskie zaangażowały się w szkolenia dla pracowników instytucji i organizacji, w konsultacje. Należy podkreślić, że w ten proces byli zaangażowani Romowie z całej Polski, zawiązała się

nieformalna koalicja, w której czynnie uczestniczyli asystenci edukacji romskiej. Nie działamy sami, wspierają nas ukraińskie organizacje i międzynarodowe instytucje, jak IOM Polska, International Medical Corps, Core czy UNHCR.

Bywałyście również na granicy. Zapewne obrazy ludzkiej tragedii wryły się Wam mocno w pamięć. Z czym musieli mierzyć się Romowie szukający pomocy po polskiej stronie granicy? Czy na granicy mogli liczyć na właściwe wsparcie, zarówno wolontariuszy, jak i organizacji pomocowych?

M.S.: Granica to był bardzo trudny czas, w sumie nie wiem co Ela o tym myśli, ale dla mnie to był najtrudniejszy, ciężki, emocjonalny czas. Myśmy były na granicy w Korczowej w marcu. Widziałyśmy ogrom pomocy, foodtracki pełne ciepłego jedzenia, napojów ciepłych, soków, soczków dla dzieci, owoców, słodczy. Ludzi z różnych stron świata przyjeżdżających pomóc, pełne kontenery odzieży, środki higieniczne, jedzenie dla dzieci w każdym wieku. Tego wszystkiego było bardzo, bardzo dużo. Atmosfera tam panująca, była jak na jakimś festynie. To nie wyglądało i nie czuło się, że za granicą jest kraj w stanie wojny. Dopiero jak przyjechał autobus i można było zobaczyć nowo przybyłych uchodźców, zmęczonych ludzi ciągnących za sobą dzieci i walizki. Tu gdzieś jakiś pies, czy kot, staruszka. I te smutne twarze. I za chwilę wchodzisz do hali, na której leżą na łóżkach polowych ludzie i czekają, myślą co robić, gdzie iść. Albo czekających na członków rodziny, bo jeszcze są na granicy i nie dojechali. To był taki kontrast, dysonans. W części hali, przy wyjściu, był punkt informacji o odjazdach autobusów i pociągów do różnych miast w Polsce i za granicę. I było tam coś w rodzaju przystanków, na których można było zobaczyć godziny odjazdów autobusów do Krakowa, Warszawy, Gdańska, Wrocławia, Poznania, Szczecina i do innych miast, ale już nie pamiętam do jakich. Bardzo szybko



Dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz podczas pierwszego wydarzenia i inauguracji projektu „Przez sztukę do serc i umysłów – kampania społeczna o ukraińskich Romach w Polsce”, które miało miejsce 20 kwietnia w Centrum Wielokulturowym w Krakowie. Fot. Sylvia Thompson

zobaczyliśmy, że są strefy, korytarze, gdzie są tylko Romowie, Ela zapytała ochroniarza czy wie, gdzie możemy porozmawiać z Romami z Ukrainy i wtedy on jej opowiedział, wskazując ręką: „tam w tej cygańskiej dzielnicy, ale uważajcie tam” i czar prysł. Już nie czułam, nie czułyśmy atmosfery festynu, a po prostu gorycz i frustracja, ale trzeba było działać.

E.M.W.: Tak, ja mam podobne wrażenia do Moniki. Dobry tydzień, po powrocie z granicy do domu, nie mogłam dojść do siebie, nie mogłam spać i jeść normalnie. Dla mnie bardzo przykre było widzieć małe dzieci, w ogóle widok dzieci hałasujących i biegających, próbujących w tym chaosie normalnie bawić się, był jakimś abstrakcyjnym obrazem. Sama mam dzieci w wieku szkoły podstawowej, więc bardzo to przeżyłam. Pojechaliśmy na granicę z zamiarem monitorowania sytuacji ukraińskich Romów, po doniesieniach z różnych źródeł o tym, że są źle traktowani, dyskryminowani. Chcieliśmy też, na zlecenie ERIACu, na gorąco porozmawiać z Romami, usłyszeć od nich jakie mają doświadczenia i historie ucieczki z kraju ogarniętego wojną. ERIAC poprosił mnie o pomoc w zebraniu materiału do archiwum społecznego, dokumentującego doświadczenia wojenne Romów. Udało mi się stworzyć świetny zespół badawczo-dokumentacyjny, wraz z Moniką i dwoma kolegami badaczami, Tomkiem Kośkiem i Ignacym Józwiakiem. Podobne zespoły dokumentacyjne pracowały w Słowacji, w Czechach, na Węgrzech oraz w Rumunii.

Podczas naszej obecności na granicy, w ośrodku recepcyjnym w Korczowej, Młyny, na dworcu w Przemyślu czy znanym TESCO, rozmawialiśmy głównie z Romami z Ukrainy i osobami, które pracowały w różnym charakterze. Te placówki miały być pierwszymi miejscami schronienia na 1-2 dni, później następowała relokacja w głąb Polski. Jak się okazywało, dla Romów te miejsca były ośrodkami, w których przebywali dłużej, dlatego że nie było dla nich propozycji relokacji w inne miejsca.

O jakich przejawach dyskryminacji, czy gorszego traktowania Romów z Ukrainy byłyście informowane?

M.S. i E.M.W.: Ta dyskryminacja pojawiała się w różnych obszarach. Najbardziej była i jest widoczna przy zakwaterowaniu. Były i są nadal problemy z zapisaniem dzieci do szkoły. Oczywiście dyskryminacja na rynku pracy. Romowie z Polski są wykluczani z rynku pracy, a co dopiero Romowie z Ukrainy. Romów dotyka dyskryminacja podwójnie, a nawet potrójnie, bo są Romami, Ukraińcami i uchodźcami. Miałymy sygnały o nierównym dostępie do usług, ale to wszystko zależy od lu-

dzi, wolontariuszy. Naprawdę spotkałyśmy się z bardzo życzliwymi Romami osobami, które chciały pomóc i silnie nas wspierali, a było też i tak, że pozostawiano ich bez pomocy, spychając na koniec kolejki, albo udając że się ich nie widzi. O dyskryminacji Romów w Przemyślu było dość głośno w mediach i jest to znane. Jak wiadomo sytuacja na dworcu była straszna. Ja tego osobiście nie widziałam, ale opowiadali mi wolontariu-

sze, nie będący Romami, że dzieci romskie spały na kartonach na ziemi, bo nie wpuszczano ich do strefy dla matki z dzieckiem. Koczowali na dworcu, bo nikt nie chciał ich przyjąć. Jeden z korytarzy, bardzo wąski, był tak zapchany Romami, że trudno było przejść. Nie wpuszczano Romów, też do budynku dworca, więc koczowali również przed dworcem. Czekali na autobus, który by ich zabrał do jakiegoś ośrodka. Niestety ich nie zabierał. Te traumatyczne przeżycia pozostały w pamięci wielu wolontariuszy. Nie łatwo być Romem w sytuacji kryzysu, kiedy pochodzenie i kolor skóry określa kiedy, jaka i czy zostanie udzielona Ci pomoc, prawda?





Podczas spotkania inauguracyjnego kampanię społeczną, Monika Szewczyk moderowała spotkanie z Wiktorią Tyrpak, która recytowała i czytała swoje wzruszające wiersze. Fot. Sylvia Thompson

Czy władze, zarówno państwowe, jak i samorządowe potrafiły wyjść naprzeciw potrzebom tej grupy uchodźców? Czy umiały wysłuchać głosów takich jak Wasz, żeby chcieć ulżyć w trudnej doli Romom z Ukrainy?

E.M.W.: To zależy. W regionie, gdzie my pracujemy, czyli w Małopolsce, muszą powiedzieć że władze Krakowa nas słuchały, były z nami w kontakcie i konsultowały. Od wielu lat współpracujemy z władzami Krakowa. Kraków zatrudnia asystentów romskich, kilka lat temu przed pandemią, na zlecenie Miasta Krakowa, napisaliśmy raport o Romach w Krakowie z Moniką i Michałem Garapichem. Władze miasta interesują się sytuacją Romów i są otwarci na współpracę. Też to, że jesteśmy rozpoznawalni i mamy dobre kontakty z urzędnikami, ułatwiło i przyspieszyło tę współpracę. My nadal kontynuujemy i prowadzimy dialog z władzami, szczególnie lokalnymi.

Czy współpracownicy organizacji nieromskich, pomagających uchodźcom, byli otwarci na Wasze sugestie, chętnie słuchali rad i podejmowali współpracę z romskimi organizacjami, w celu lepszej koordynacji pomocy?

E.M.W.: Jako Fundacja Jaw Dikh, w ramach której podejmujemy z Moniką różne działania, od wielu lat współpracujemy z różnymi organizacjami pozarządowymi, ukraińskimi czy żydowskimi. Mamy przyjacielskie kontakty, konsultujemy się, pracujemy razem, przekazujemy sobie wzajemnie informacje i pomoc humanitarną, na przykład środki czystości czy buty dla dzieci. Szczególnie w pierwszym roku wojny te kontakty były bardzo intensywne. Teraz również zapraszamy się na eventy i wydarzenia, realizujemy razem projekty szkoleniowe.

Czy alarmujące dane, zebrane podczas pracy nad współtworzonymi przez Was oboma raportami mówiącymi o sytuacji romskich uchodźców z Ukrainy dotarły do władz i czy przyczyniły się do znaczącej zmiany postawy władz względem tej grupy uchodźców?

E.M.W.: Niestety nie mamy pewności, że raporty zostały przeczytane przez urzędników, odpowiedzialnych za pomoc ukraińskim Romom. Na pewno raporty zostały przeczytane

przez badaczy migracji i osoby zajmujące się pomocą uchodźcom przed wojną z Ukrainy. Nam, ale nie tylko nam, te materiały służą do rzecznictwa, do pokazywania, udowodniania i popychania spraw Romów, w sensie uznawania i przestrzegania ich praw, pomocy w dostępie do pomocy, pokazywania ich zaangażowania. Uświadamiania też innym osobom w Polsce, że są to osoby stygmatyzowane, traumatyzowane, potrzebujące pomocy i zrozumienia, tak samo jak inni Ukraińcy. Wykorzystujemy je szeroko w mediach społecznościowych, udostępniamy i tym samym wzrasta zainteresowanie mediów. Media nagłaśniają szczególnie przypadki dyskryminacji, co jest celem działań i zmian przekłada się na postawy społeczne. Nie wiem, na ile to jest trwałe, bo jednak sytuacja jest dynamiczna. My z Moniką jesteśmy też bardzo aktywne badawczo-naukowo. Od stycznia pracujemy w nowym projekcie naukowym: *Nierówne obywatelstwo oraz transnarodowa mobilizacja polskich, czeskich i ukraińskich Romów w obliczu wojny w Ukrainie (ROCIT)*, finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki, realizowanym w Ośrodku Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Projekt realizowany jest w dwóch krajach: w Czechach i Polsce, i ma na celu zwrócenie uwagi na nieoczywistych aktorów strumienia pomocowego, problematyzując dominującą i homogenizującą narodową narrację o „polskiej” lub „czeskiej” pomocy ukraińskim uchodźcom. Zatem, w tym projekcie będziemy nie tylko dokumentować sytuację ukraińskich, polskich i czeskich Romów w kontekście wojny w Ukrainie, ale postaramy się odpowiedzieć także na szersze pytania, dotyczące odmiennych od innych uchodźców doświadczeń Romów uciekających przed wojną, przez pryzmat krytycznych studiów nad obywatelstwem (Critical Citizenship Studies).

M.S.: Staramy się, a w zasadzie robimy to. Łączymy pracę naukowo-badawczą z działaniami na rzecz Romów. Nie da się inaczej. Jeżeli widzisz, że jest źle i możesz choć w niewielkim procencie przyczynić się do zmiany społecznej. Robisz to.

Czy pojawienie się tak dużej grupy Romów w Polsce, przeciw osób potrzebujących pomocy i wsparcia, rzutuje według Was na postrzeganie Romów w ogóle?



Warunki w punktach recepcyjnych, w których przebywali Romowie uchodźcy z Ukrainy, są nadal bardzo trudne. Jakby świat zapomniał, że też są uchodźcami, równie bezbronnymi i doświadczonymi wojną, jak Ukraińcy. Fot. Elżbieta Mirga-Wójtowicz

M.S.: Nie wiem, trudno mi powiedzieć. Szacuje się, że w pewnym momencie Romów z Ukrainy w Polsce było więcej niż polskich Romów. Jak do tej pory ja osobiście nie słyszałam. Myślę, jednak że w takich miejscowościach, gdzie są ośrodki, w których 90% a nawet i 100% stanowią Romowie i przebywa tam 100, 200 i więcej Romów ukraińskich może mieć wpływ na wizerunek Romów polskich, ale może też być na odwrót, że to stereotypy, niechęć wobec polskich Romów przerzuca się na ukraińskich Romów. Z drugiej strony, czy ma to znaczenie czy to Rom z Polski czy z Ukrainy myślę że nie, Rom to Rom.

E.M.W.: Wiele osób nie rozróżnia Romów z Polski z tymi z Ukrainy, właśnie dlatego wielu uważało, że nie są „prawdziwymi uchodźcami, no bo przecież oni cały czas wędrują, są nomadami, wiec jak mogą być uchodźcami”. Ja miałam kilka takich absurdalnych rozmów. Brakuje wiedzy na ten temat, również na temat tego, jak społeczeństwo ukraińskie jest różnorodne, że jest różnorodność etniczno-narodowościowa i duże zróżnicowanie językowe.

Co dziś mówią o swojej sytuacji sami Romowie, którzy uciekli przed wojną. Chcieliby tu zostać czy wrócić w „swoje strony”? Jak oni w ogóle patrzą na tę wojnę? I jak wspominają życie w Ukrainie i stosunek społeczeństwa większościowego względem nich?

M.S.: W pierwszym roku wojny wszyscy, z którymi rozmawialiśmy mówili, że tylko jak się wojna skończy, wracają na Ukrainę. Niektórzy z nich są w Polsce od 2 lat, a ich sytuacja w Ukrainie się diametralnie zmieniła. Są rodziny, których domy w skutek działań wojennych zostały zniszczone lub obecnie znajdują się na terytorium okupowanym przez Rosjan. Jedna z osób powiedziała nam, że teraz w ich domu mieszka rosyjska rodzina. Znana nam jest rodzina, której dom został rozgrabiony przez okoliczną ludność. Jest całkiem zniszczony, nie ma okien,

drzwi. Tak więc nie mają do czego wrócić. W Polsce żyją pełni lęku co z nimi będzie. Wielu z nich uważa, że wojna się szybko nie skończy, obawiają się utraty przez Ukrainę niepodległości. Próbuje jakoś ułożyć sobie życie tutaj, ale dopóki mieszkają w ośrodkach, trudno jest wrócić do normalnego życia. Nie ma prywatności, a nawet są miejsca, gdzie nie można ugotować sobie obiadu i tego na co ma się ochotę. Dla wielu z nich domem jest Ukraina, a tu są tymczasowo. Żyją „pomiędzy”. Codziennie, a nawet kilka razy dziennie obserwują media ukraińskie, gdzie są bombardowania, jak wygląda sytuacja na froncie, rozmawiają z rodziną co u nich. Przesyłają synom, dzieciom ogólnie najbliższej rodzinie jedzenie, bo wiedzą, jak na Ukrainie jest trudno.

E.M.W.: Są też rodziny, które w Polsce widzą szansę na rozwój i lepsze życie dla swoich dzieci. Mówią, że tu nie są tak dyskryminowani jak w Ukrainie i chcą zostać tutaj. Podoba im się tutaj, mówią że Polacy są fajnym narodem. Widzą dużą szansę dla swoich dzieci przede wszystkim, jeśli chodzi o edukację, rozwój i pracę. Dzieci zintegrowały się ze środowiskiem szkolnym, mówią świetnie po polsku, mają przyjaciół i znajomych. Czas pokaże, ale część zostanie, a część wróci na Ukrainę.

Czy organizacje romskie były chętnie witane na granicy, jako te które mogą pomóc w rozwiązywaniu różnych trudnych sytuacji, czy też były traktowane jako kłopot, problem i uważano, że wtrącają się one niepotrzebnie do spraw związanych z romskimi uchodźcami?

E.M.W.: Na granicy wszyscy byli raczej witani i mile widziani, takie miałam wrażenia. Trzeba było się wylegitymować i powiedzieć co chce się robić, informowano nas jakie są zasady. Tych organizacji było bardzo dużo praktycznie z całego świata. Pomoc była potrzebna. Nam się udało podczas tego pobytu na granicy przetransportować do Niemiec ponad 100 osób do romskiej organizacji partnerskiej.



Mamy nadzieję, że uda nam się dotrzeć do wielu osób i otworzyć jak najwięcej serc.

Dwa lata niesienia pomocy romskim uchodźcom z Ukrainy, to według wielu zdany egzamin dojrzałości romskich organizacji w Polsce. Dla niektórych to duża niespodzianka, ale jednak kolejne nagrody dla romskich aktywistek za zaangażowanie się w pomoc uchodźcom wojennym, świadczą, że ta praca romskich stowarzyszeń i fundacji została zauważona w społeczeństwie większościowym. Co sądzicie na ten temat? I jak w Waszym przypadku wyglądała współpraca z innymi organizacjami pozarządowymi na tym polu: zarówno romskimi, jak i nieromskimi.

E.M.W.: To prawda, ale te dwa lata to ogromna szkoła życia i pracy i też okazja do rozwoju tzw. capacity building, rozwoju kapitału ludzkiego dla polskiego sektora pozarządowego, w tym dla polskich Romów, zrzeszonych w organizacjach pozarządowych i aktywistów. Widać ogromny progres. Nagrody są dla tych najbardziej widocznych, jednak należy pamiętać, że tych wspianiałych, wyjątkowych ciężko pracujących na co dzień osób jest znacznie więcej, nie tylko Romów, ale i nieromów, wolontariuszy, zaprzyjaźnionych i otwartych urzędników, naszych sprzymierzeńców, bo to oni pracują na sukces i powodzenie wspólnych działań.

M.S.: Tak jak mówi Ela, organizacje romskie mocno się rozwinęły. Kryzys spowodował pobudzenie do działania i generowania sił i po wielu latach stagnacji nastąpiło ożywienie. Pamiętajmy, był moment że Romów ukraińskich było więcej niż polskich. Należy wspomnieć również o zaangażowaniu Pastorów Romów z Kościoła Zielonoświątkowego w Polsce, ale też z UK. To też organizacja, co prawda o innym charakterze, ale mocno wspierająca również humanitarnie Romów.

Pomoc uchodźcom nie kończy się wcale na granicy, na zapewnieniu im chwilowego schronienia, czy posiłku. Potrzeby te zmieniają się przecież w zależności od okresu pobytu w Polsce. Jakie potrzeby romskich uchodźców dostrzegacie teraz, po dwóch latach wojny?

M.S.: Jak to pięknie powiedział jeden z wolontariuszy: „potrzeby nie są stałe, są dynamiczne”. I dokładnie tak jest. Na pewno najważniejsze jest zakwaterowanie. Są rodziny będące w ośrodku od 2 lat, to nic dobrego. Pobyt w ośrodku nie sprzyja integracji, a powiedziałabym, nawet wyklucza. Potrzebne są programy, które będą wspierać rodziny w wyjściu z ośrodka.

E.M.W.: Bardzo ważna jest edukacja, ponieważ 90% ukraińskich Romów nie umie czytać i pisać po ukraińsku. Dzieci nie chodzą do szkół. Oczywiście, ważne jest zapewnienie podstawowych potrzeb, takich jak np. bezpieczeństwo, pomoc humanitarna, opieka medyczna. Dla każdej rodziny te potrzeby będą różne, to bardzo indywidualna sprawa. Nie mniej jednak potrzebne są strategie i działania długofalowe, a nie tylko interwencyjne.

Podobnie jak w Polsce, Romowie w Ukrainie dzielą się na różne grupy. Nie brakuje głosów, że są jeszcze bardziej zróżnicowani pod tym względem niż u nas. Także pod względem języka czy zwyczajów. Czy miałyście okazję dostrzec w praktyce to zróżnicowanie? Jakie były (a może wciąż są) największe trudności w Waszych bezpośrednich kontaktach z nimi?

M.S.: Tych grup romskich jest wiele, więcej niż w Polsce. My się spotkałyśmy z Romami, którzy określają się jako: Servitka Roma, Zakarpaska Roma, Kiszynowcy lub Mołdawska Roma, Kotlari, Lovari, Krymska Roma, Ruska Roma, Madziarska Roma i wspominali grupę Staropolska Roma, ale tych przedstawicieli nie spotkałyśmy. Językowo nie mamy większych problemów z porozumieniem się. Wyjątek stanowią Madziarscy Romowie, którzy mówią w języku węgierskim. Nie widzę jakiś dużych różnic, jest ich niewiele. Raczej nie mamy problemów, podchodzimy do nich jak do Romów po prostu.

E.M.W.: Są natomiast ogromne różnice w edukacji i poziomie wykształcenia, czy rozwoju zawodowego. Te grupy, z którymi pracujemy, to osoby bardzo słabo wykształcone, niewielu z nich ma ukończone szkoły podstawowe, nie mówiąc o czymś więcej. Mam tu na myśli osoby dorosłe, w tym głównie kobie-

Znalezienie zakwaterowania dla uchodźców przed wojną Romów stanowi prawdziwe wyzwanie dla organizacji służących im pomocą. Jest to jeden z najważniejszych problemów, nawet dziś, po ponad dwóch latach wojny. Fot. Elżbieta Mirga-Wójtowicz



ty, bo z nimi mamy kontakt. Są to rodziny wielodzietne, biedne, wymagające pomocy i wsparcia. To oznacza, że do każdej z takich rodzin należy podejść indywidualnie i udzielić holistycznego wsparcia, co nie jest łatwe. W tym sensie pomoc dla nich, logistycznie i merytorycznie, to ogromne wyzwanie dla nas jako aktywistów i asystentów romskich i całego systemu wsparcia w Polsce. Potrzeby i wyzwania przed jakimi stoją przypominają te, jakie mieli Romowie w Polsce 20 lat temu.

Czy uważacie, że Romowie ukraińscy znaleźli wspólny język z pobratymcami z Polski? Czy obie strony potrafiły przełamać istniejące bariery i czy Romowie w Polsce, zwłaszcza Ci niezrzeszeni w organizacjach, też potrafili zaangażować się w pomoc dla tych z Ukrainy?

M.S.: Oczywiście, że się włączali i to nie tylko Romowie w Polsce, ale i ci którzy, mieszkają w UK czy Niemczech. Włączał się również Kościół Zielonoświątkowy. Teraz oczywiście się to zmieniało, ale podkreślam, że Romowie w obliczu kryzysu solidaryzują się, pomagają sobie i ta tradycja dzielenia się jedzeniem i innymi rzeczami pierwszej potrzeby ze słabszymi, cierpiącymi, biedniejszymi Romami w poczuciu szacunku uwydatniła się. Z tymi Romami, z którymi mają kontakt na pewno tak. Są zapraszani na uroczystości, święta, urodziny, nawiązały się przyjaźnie, słyszałam o pierwszych małżeństwach. To trochę za krótki czas, żeby odpowiedzieć na to pytanie, nie mniej jednak to zależy od otwartości jednych i drugich. Biorąc za przykład Romów rumuńskich, należy powiedzieć, że nie znaleźliśmy z nimi wspólnego języka i nie przełamaliśmy barier. Być może wynika to właśnie z dużej bariery językowej i jednak z Romami z Ukrainy jest łatwiej.

Przygotowujecie nowy projekt, którego zadaniem ma być zwiększenie integracji Romów ukraińskich przebywających w Polsce. Dlaczego ta integracja jest tak ważna?

E.M.W.: To może za dużo powiedziane, kilkoma projektami nie zmienimy rzeczywistości i nie zintegrujemy ludzi. Nam chodzi bardziej o włączenie (inclusion) i zbudowanie dialogu. Zrealizowaliśmy i realizujemy różne projekty, takie typowo humanitarne,

gdzie udzielamy kompleksowego wsparcia, głównie rzeczowego i kierujemy ludzi do specjalistów, jak lekarzy czy urzędników, mediujemy w ośrodkach recepcyjnych, szkolimy ludzi i opowiadamy o Romach. Staramy się też kierować swoje działania do większości społeczeństwa, czy do mediów, bo one mają ogromny wpływ na postrzeganie Romów jako grupy i kształtują opinie, które później są przekazywane dalej. My z Moniką jesteśmy też mocno zainteresowane badaniami naukowymi, monitoringiem ich sytuacji pod kątem przestrzegania ich praw i dokumentacją. Chcemy wiedzieć, co Romowie mówią i doświadczają, więc dajemy im przestrzeń do wypowiedzi i dzielenia się doświadczeniami. Chcemy dokumentować ich doświadczenia i tym samym budować archiwum, bank wiedzy, tak jak dzieje się to w przypadku innych uchodźców ukraińskich. Jest wiele badań prowadzonych przez ośrodki badawcze z ukraińskimi migrantami przymusowymi, w których jednak brakuje narracji Romów z Ukrainy. Chcemy zadbać o to, by na temat wojny i doświadczeń z tym związanych nie zabrakło ich doświadczeń. Z tego powodu zrealizowaliśmy krótki dokument w języku polskim i angielskim pt. „I żeby wojna się skończyła”, który można znaleźć na naszych social mediach, wsparło nas w tym ERGO i EPIM.

Projekt zakłada szerokie zaangażowanie w różnych dziedzinach, zarówno poprzez sztukę, dziennikarstwo, debaty publiczne, jak również zaangażowanie środowisk naukowych. Wydaje się, że połączenie tych sił umożliwi dotarcie z przekazem antydyskryminacyjnym do szerokich rzesz społeczeństwa, a także zwróci uwagę na problem stosunku do Romów, nie tylko tych z Ukrainy?

E.M.W.: Ten obecnie realizowany projekt kampanii społecznej „Przez sztukę do serc i umysłów – kampania społeczna o ukraińskich Romach w Polsce”, jest również możliwy ze wsparciem tych samych partnerów i ma na celu podniesienie świadomości społecznej na temat trudnej sytuacji ukraińskich Romów w Polsce, poprzez serię działań, wydarzeń, podcastów, artykułów w mediach romsko-polskich i ukraińskich i poprzez wydarzenie teatralne w postaci czytania performatywnego, które jest kulminacją kampanii. Chcemy pokazać Romów i ich doświadczenia,

Daria Tosiek oraz Maciej Harna z zespołu Wernyhora. Fot. Sylvia Thompson



Modlitwa

Boże Wielki i Ty Boża Matko,
Wysłuchajcie mojego błagania.
Mam synów tutaj w Donbasie - gdzie są ci
Moskale
przekłęci i wciąż strzelają,
Boże, Wielki, Łaskawy, Dobry,
Bądź blisko moich synów proszę....
Błagam Cię Matko Boża,
Niech Święty Anioł pomoże moim dzieciom,
Niech kule lecą daleko, daleko,
Niech moich dzieci one nie dotykają
Boże, ratuj moich synów,
Mam ich niewielu, Ty wiesz tylko trzech ich
mam...
Dziękuję Ci, Boże, za wszystko, za wszystko
Co robisz dla mnie każdego dnia...
Za chleb nasz powszedni, słońce i śnieg,

Ale teraz mam problem....
Chcę mój Boże żebyś nam pomógł,
Strzeż Artura i Davida, ochraniaj
ich
Moi synowie walczą za nas,
Najlepsi żołnierze na świecie.
Błagam mój Boże, chroń moich
synów
Rozłóż nad nimi ręce swoje
O Boże mój, nie daj nam być w
zgrzyocie,
Któż bowiem może pomóc, jeśli
nie Ty?
Jestem Ci wdzięczna za wszystko
Boże,
I proszę, błagam Was , strzeżcie
synów moich
I nic więcej nie jest mi
potrzebne....

„Modlitwa” to przejmujący wiersz romskiej poetki Wiktorii Tyrpak, która napisała go po przyjeździe do Polski i zaprezentowała na spotkaniu inicjującym kampanię społeczną realizowaną przez Fundację Jaw Dikh. Pobrzmiwia w nim odwieczny strach matek, których synowie poszli na wojnę. Użyte w nim słowo „Moskale” przypomina nam traumę, sprzed ponad stu lat i sprzed II wojny światowej, kiedy deptali swoimi buciorami polskie ziemie, tak jak dziś deptają ukraińskie. Fot. Sylvia Thompson

powody dla których uciekają z Ukrainy, to że kompletnie nie różnią się od innych migrantów przymusowych, a ich doświadczenia są czasem bardziej dramatyczne, bo spotykają się podczas swojej drogi z wykluczeniem, z antycyganizmem i romofobią. W ten sposób chcemy uwrażliwić i wpłynąć na postawy ludzi w Polsce, zarówno Polaków jak i mieszkających tu Ukraińców.

Planowany projekt zakłada dotarcie z przekazem także do władz. Dlaczego jest to takie ważne?

E.M.W.: Wszystkie nasze działania są w swoim charakterze rzecznicze, chcemy zwrócić uwagę społeczeństwa na sytuację Romów z Ukrainy w Polsce. Kierujemy swoje działania do tzw. większości, do polskiego społeczeństwa, mediów oraz do władz różnego szczebla, bo to one, de facto, mają narzędzia do zmiany systemu, w jakim wszyscy funkcjonujemy. My jako aktywiści, eksperci, wolontariusze z różnych organizacji romskich, nieromskich, ukraińskich bez wsparcia władz lokalnych czy krajowych, bez odpowiednich polityk i przepisów, które są odpowiednio dostosowane do potrzeb, które są konsultowane z poszczególnymi grupami, jesteśmy niewystarczająco skuteczni. Dlatego potrzebujemy, wspólnie razem z władzami, zbudować system społeczny, w którym są odpowiednie mechanizmy wsparcia dla każdej grupy społecznej w zależności do potrzeb, który my jako sektor pozarządowy, eksperci wspieramy, uzupełniamy, jednak to państwo jest za funkcjonowanie tego systemu odpowiedzialne.

Na ile projekt „Przez sztukę do serc i umysłów – kampania społeczna o ukraińskich Romach w Polsce” wpisuje się w dalsze działania zmierzające do ich integracji z resztą społeczeństwa polskiego?

E.M.W.: Mamy nadzieję, że to będzie cegiełka, którą dołożymy przede wszystkim w kierunku lepszego zrozumienia tej grupy oraz zbudowania większej otwartości. Działania, które proponujemy, opierają się na wiedzy ekspertów, doświadczeniach aktywistów i badaczy. Nasze pierwsze działanie, które zrealizowaliśmy we współpracy z Centrum Wielokulturowym w Krakowie, polegało na zorganizowaniu spotkania z niezwykle osobą, z Wiktorią Tyrpak. Wiktorcia ma dwóch synów, którzy są żołnierzami i bardzo przeżywa to, że nie może ich spotykać, bardzo za nimi tęskni. Od początku wojny te swoje emocje związane z ucieczką z Ukrainy, strachem i troską o bliskich przelewa na papier i pisze niezwykle wiersze. Spotkanie z nią moderowała Monika, to była cudowna, pełna godności rozmowa. W przerwach między rozmową Wiktorcia czytała swoje wiersze. Osoby, które przyszły na to spotkanie, mówią że było to niezwykle, mocne i wzruszające przeżycie. Wydarzenie zakończył występ Darii Kosiek oraz Macieja Harnego z ukraińskiego zespołu Wernyhora. Przygotowujemy się do kolejnych działań i mam nadzieję, że uda nam się dotrzeć z interesującymi informacjami do wielu osób i otworzyć jak najwięcej serc.

rozm. Beata Paczkowska,
Damian Puszczykowski

Wywiad powstał we współpracy z Fundacją Jaw Dikh, realizatorem projektu „Przez sztukę do serc i umysłów – kampania społeczna o ukraińskich Romach w Polsce”.



Uczestnicy Roma Week zebrali się wspólnie w budynku Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego. Fot. ERGO Network

ROMA Week

w Parlamencie Europejskim

Spotkania poświęcone sprawom romskim w Parlamencie Europejskim, stały się już właściwie tradycją. Wydarzenia, noszące nazwę „Roma Week” odbywały się w tym roku w Brukseli w dniach od 9 do 11 kwietnia. Wybór tego czasu również nie jest przypadkowy, bowiem od lat spotkania w ramach Romskiego Tygodnia odbywają się w okresie między Międzynarodowym Dniem Romów (8 kwietnia) a Dniem Oporu Romów (16 maja). To czas, kiedy szczególnie mocno zaznacza się obecność Romów na arenie polityki europejskiej. Przypominają oni wówczas krajom wchodzącym w skład Unii Europejskiej (ale nie tylko im), że są podmiotem polityki i sami również chcą ją kształtować, zwłaszcza w sprawach, które ich dotyczą.

Tegoroczne wydarzenia, związane z Romskim Tygodniem uływały w kontekście zbliżających się wyborów do Parlamentu Europejskiego, a także problemów, które kwestie romskie spychają niestety na dalszy plan. Jego zadaniem było zwrócenie uwagi na problemy z równością, integracją i uczestnictwem w życiu społecznym i politycznym Romów, Sinti i Travellersów. To czas

na zwrócenie uwagi na realia ich życia, a także na wzbudzenie uwagi konieczności działań zwalczających antycyganizm i wykluczenie społeczne tej grupy ludności, nie tylko w Europie. Tegoroczny Roma Week odbywał się również pod egidą zachęty kierowanej do krajów UE, a także krajów kandydujących, do większej odpowiedzialności i większej woli politycznej, aby zostały spełnione obietnice dotyczące

równości, włączenia społecznego i uczestnictwa Romów. Wśród podejmowanych podczas Romskiego Tygodnia tematów, znalazły się takie, które dotyczyły: antycyganizmu, dyskryminacji strukturalnej, wdrażania i monitorowania krajowych strategicznych ram dotyczących Romów oraz dyskusje na temat historii Romów, prawdy i procesów pojednania.

Organizację Roma Week 2024 sfinansowały Komisja Europejska, Parlament Europejski oraz partie i grupy polityczne zasiadające w nim: Europejska Partia Ludowa, Odnówmy Europę, Zieloni – Wolny Sojusz Europejski, Lewica w Parlamencie Europejskim, a także Europejski Instytut Sztuki i Kultury Romów (ERAC) i Roma Active Albania. Gospodarzami spotkań byli Parlament Europejski, Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny (EKES) i Europejski Komitet Regionów. Organizację wydarzeń wsparło siedmiu posłów Parlamentu Europejskiego: Patricia Caro Maya, Anna Júlia Donáth, Cornelia Ernst, Peter Pollák, Monika Vana, Erik Marquardt i Terry Reintke. Ponadto partnerami w organizacji wydarzeń były organizacje romskie oraz instytucje działające na rzecz Romów, m.in.: Rada Europy, Punkt Kontaktowy ds. Romów i Sinti OBWE, Biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka (OHCHR), Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów, Sieć ERGO, Amare Rromentza, Trajosko Drom, Federaci6n de Asociaciones Gitanas de Cataluńa (FAGIC), Centrum Zgłaszania i Informacji o Antycyganizmie – MIA, Cen-



Jedną z ważniejszych sesji było spotkanie poświęcone 80. rocznicy Holokaustu Romów. Fot. ERGO Network

trum Europejskich Studiów Politycznych (CEPS), Europejski Sojusz Zdrowia Publicznego (EPHA), Instytut Demokracji Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego (DI CEU).

Dzień pierwszy

Wydarzeniem, które rozpoczęło spotkania w ramach Roma Week 2024, była konferencja, zatytułowana „Przyszłość Romów, Sinti i Travellersów w Europie”. Współorganizatorami debaty byli: Sieć ERGO, Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny, Centrum Zgłaszania i Informacji o Antycyganizmie – MIA oraz Patricia Caro Maya, romska eurodeputowana z Hiszpanii. Moderatorką całej konferencji była dyrektorka Sieci ERGO Gabriela Hrahaňova. Debata, w której udział wzięli dwaj romscy eurodeputowani, Romeo Franz z Niemiec oraz Peter Pollák, ze Słowacji, obejmowała omówienie oraz szeroko zakrojone rozważania, poświęcone bieżącym zmianom politycznym, gospodarczym oraz tym, które dotyczą praw człowieka, w kontekście Romów, Sinti i Travellersów. Dyskutowano również na temat sposobów, które pozwoliłyby, aby ta grupa stała się bardziej znacząca w głównym nurcie dyskursu politycznego oraz w priorytetach polityki na poziomie UE. Ponadto przyjrano się procesowi włączenia i uczestnictwa tych grup etnicznych w polityce europejskiej, oraz ich przyszłości w wyborach do parlamentu europejskiego.

Całość wydarzenia, odbywającego się w siedzibie Europejskiego Komitetu Eko-

nomiczno-Społecznego, została podzielona na trzy panele dyskusyjne. Pierwszy był panel, zatytułowany „Zmierzenie się ze strukturalnym i instytucjonalnym antycyganizmem”. Prowadził go prawnik zajmujący się prawami człowieka, pochodzący z USA Marian Mandache, a wśród prelegentów znaleźli się m.in. Eleni Tsetsekou – Szefowa Zespołu ds. Romów Rady Europy oraz Ana Jovanović z Europejskiego Centrum Praw Romów (ERRC). W panelu drugim analizowano sprawy dotyczące politycznej reprezentacji Romów, a wśród zabierających głos byli m.in. przewodnicząca Międzynarodowej Sieci Młodzieży Romskiej ternYpe Irina Spataru oraz Gwendoline Delbos-Corfield, europarlamentarzystka z Francji. Podczas panelu trzeciego zastanawiano się z kolei, jaki powinien być dyskurs romski, po wyborach europejskich. W tej części dyskusji głos zabierali: Soraya Post, była romska eurodeputowana ze Szwecji i obecna prezes Sieci ERGO, a także Annelisa Cotone z gabinetu unijnej komisarz ds. równości Heleny Dalli.

Podczas pierwszego dnia Romskiego Tygodnia, nagrodzono także burmistrzów, którzy na administrowanych przez siebie terenach, dbają o swoich romskich obywateli, wsłuchują się w ich głos i wspierają ich integrację ze społeczeństwem. Nagroda kierowana jest do władz samorządowych krajów Bałkanów Zachodnich i Turcji. Laureaci otrzymują tytuł „Najbardziej przyjaznego burmistrza dla Romów”. Nagroda jest wyrazem stosowania i wprowadzania dobrych praktyk integracji Romów, wzmac-

niania dialogu i pozycji pomiędzy społecznościami romskimi a władzami lokalnymi. Wskazuje również, że można głos Romów traktować tak samo, jak głosy wszystkich obywateli, zrozumieć go i realizować postulaty każdej grupy ludności. Wśród nagrodzonych znaleźli się burmistrzowie z Albanii, Bośni i Hercegowiny, Kosowa, Serbii, Macedonii Północnej, Czarnogóry i Turcji. Była to już czwarta edycja tego konkursu, który jest częścią projektu współfinansowanego przez Unię Europejską, realizowanego przez Sieć ERGO wraz z partnerami, mającego na celu wzmocnienie pozycji kobiet romskich w zakresie udziału w procesach polityki publicznej.

Ostatnim wydarzeniem pierwszego dnia Romskiego Tygodnia w Parlamencie Europejskim, były obrady, zorganizowane wspólnie przez Komisję Europejską i Radę Europy, prowadzone pod hasłem: „Wyzwania i możliwości w koordynacji centralnych i lokalnych wysiłków na rzecz włączenia Romów”. Wyzwania te rozpatrywano poprzez kilka różnych problemów, związanych z integracją, przestrzeganiem praw człowieka na szczeblach: centralnym i lokalnym, oraz koniecznością włączenia społeczno-gospodarczego Romów, przy jednoczesnym promowaniu równości i uczestnictwa, szczególnie w usługach publicznych i życiu publicznym. Dyskusje dotyczyły się na następujące tematy: „Postęp w integracji Romów poprzez Ramy Polityki Europejskiej”, „Standardy i inicjatywy Rady Europy przyczyniające się do respektowania praw Romów oraz synergie na pozio-



Okragła rocznica Holokaustu Romów była okazją do przypomnienia światu nauki stamtąd płynącej. Europa i świat muszą zrobić wszystko, aby te wydarzenia już nigdy się nie powtórzyły. Fot. ERGO Network

mie krajowym i lokalnym”, „Koordynacja interesariuszy – od polityki do praktyki, na rzecz poprawy sytuacji społeczności romskich”, „Obowiązki i wyzwania władz lokalnych w realizacji planów włączenia Romów” oraz „Wzmacnianie pozycji społeczności i warunki znaczącego uczestnictwa”. Głos w obradach zabierali przedstawiciele władz i organizacji, biorących udział w programie „ROMACTED – Promowanie dobrego rządzenia i wzmacniania pozycji Romów na poziomie lokalnym”, realizowanego od 2017 r. wspólnie przez Radę Europy i Komisję Europejską.

Dzień drugi

Drugi dzień Roma Week rozpoczął się od konferencji poświęconej 80. rocznicy Holokaustu Romów i Sinti. Myślą przewodnią wydarzenia była konieczność wyciągnięcia wniosków, aby Holokaust już się nigdy nie powtórzył. Organizatorami wydarzenia, które odbywało się w siedzibie Parlamentu Europejskiego byli: Patricia Caro Maya, Lewica w Parlamencie Europejskim, ERIAC i Sieć ERGO. Gościem specjalnym i głównym mówcą był Christian Pfeil, ocalały z Zagłady, a obecnie członek Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów. Głos zabierali również: Cristi Mihalache – Szefowa Punktu Kontaktowego ds. Romów i Sinti w Biurze Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE w Warszawie, Claude Cahn – Biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka, Željko Jovanović – dyrektor Fundacji Romów dla Europy oraz Věra Jourová – wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej ds. wartości i przejrzystości. Konferencja ta miała za zadanie nie tylko upamiętnienie ofiar i uhonorowania ocalałych, ale była również refleksją nad historycznym znaczeniem Samudaripen, przy jednoczesnym zwróceniu uwagi na współczesne wyzwania.

W czasie konferencji przypomniano również, że Europa oficjalnie uznała zagładę Romów i Sinti dopiero w 2015 r., ustanawiając dzień 2 sierpnia Europejskim Dniem Pamięci o Holokaucie Romów.

Ponadto tego samego dnia w siedzibie Europejskiego Komitetu Regionów odbyła się dyskusja o realizacji projektu „JEKHIPE – Sprawiedliwość przejściowa, mająca na celu walkę z antycyganizmem, odzyskanie naszej przeszłości i odbudowanie naszej przyszłości”. Projekt ten jest wspólną inicjatywą Sieci ERGO, Europejskiego Instytutu Sztuki i Kultury Romów (ERAC) oraz Centrum Europejskich Studiów Politycznych (CEPS), których wsparły romskie organizacje z Czech, Niemiec, Włoch, Rumunii, Hiszpanii i Szwecji. U podstaw projektu leżała konieczność przyjrzenia się niektórym istotnym przeszkodom strukturalnym i instytucjonalnym w osiągnięciu sprawiedliwości i równości Romów w praktyce. Realizatorzy projektu wskazują, że aby osiągnięcie równości, włączenia i uczestnictwa Romów było możliwe, koniecznym jest nadanie priorytetu przywróceniu człowieczeństwa i godności Romów oraz nadaniu wartości tożsamości Romów w sposób, jakiego im nigdy nie przyznano od chwili przybycia do dzisiejszej Europy. Wcześniejsze postrzeganie Romów, spoglądanie na

Romska flaga jest symbolem Roma Week w Parlamencie Europejskim. Jej obecność w tym miejscu pokazuje siłę Romów i stanowi wyraz samostanowienia i dążenia do podmiotowości w polityce europejskiej. Fot. ERGO Network

nich w odczłowieczony sposób, utrwały negatywne postrzeganie i traktowanie, co z kolei doprowadziło do powstania błędnego koła marginalizacji i wiktymizacji Romów w społeczeństwie.

Działania podejmowane w ramach tej inicjatywy mają bardzo szeroki zasięg. Obejmują m.in. zbieranie informacji, monitorowanie sytuacji Romów, działalność rzeczniczą, tworzenie sieci współpracy i sojuszy, podnoszenie świadomości i budowanie potencjału oraz wzmacnianie pozycji Romów. W ramach projektu promowana jest współpraca z instytucjami krajowymi i europejskimi, środowiskiem akademickim, politykami, mechanizmami wymiaru sprawiedliwości, władzami państwowymi, społeczeństwem obywatelskim i samymi społecznościami romskimi. Na główne cele projektu składają się: utworzenie komisji eksperckich ds. antycyganizmu, opracowanie zaleceń politycznych dla decydentów unijnych i krajowych w celu rozwiązania problemu antycyganizmu, podnoszenie świadomości na temat przejawów instytucjonalnego antycyganizmu oraz zmian politycznych i legislacyjnych w walce z tym zjawiskiem, promowanie tożsamości, historii i kultury Romów jako narzędzia zapobiegania i zwalczania antycyganizmu, wzmocnienie pozycji społeczności romskich i organizacji pozarządowych oraz lokalnego romskiego społeczeństwa obywatelskiego w celu zwalczania antycyganizmu.

Dzień trzeci

Również ostatni dzień obfitował w ciekawe dyskusje o sytuacji największej mniejszości w Europie. Tym razem spotkania odbywały się w siedzibie Europejskiego Komitetu Regionów. Pierwsze





Jedną z uczestniczek Romskiego Tygodnia w Parlamencie Europejskim, była reprezentantka Polski – dr Elżbieta Mirga-Wójtowicz. Na zdjęciu wspólnie z dyrektorką Sieci ERGO – Gabrielą Hraňaňovą. Fot. ERGO Network

spotkanie dotyczyło projektu Roma Civil Monitor. Były to prezentacje panelowe, podzielone na poszczególne bloki i uzupełnione dyskusją partycypacyjną.

Z inicjatywy Parlamentu Europejskiego Komisja Europejska uruchomiła kontynuację pilotażowego programu Roma Civil Monitor, realizowanego w latach 2017-2020, na kolejne cztery lata (2021-2025). Tytuł kontynuacji projektu to: „Działania przygotowawcze – Romski Monitoring Obywatelski: Wzmocnienie potencjału i zaangażowania Romów i pro-romskiego społeczeństwa obywatelskiego w monitorowanie i przegląd polityki”. Realizuje go konsorcjum kierowane przez Instytut Demokracji Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego (DI CEU), wspólnie z Siecią ERGO, Fundación Secretariado Gitano (FSG) i Europejskim Centrum Praw Romów (ERRC). Program obejmuje działania mające na celu niezależne monitorowanie, raportowanie i ocenę krajowych ram strategicznych na rzecz równości, uczestnictwa i włączenia Romów. Łączy się to również ze wspieraniem uczestniczących organizacji społeczeństwa obywatelskiego i działaczy w walce z wykluczeniem i uczestnictwem Romów, a także wzmocnieniem pozycji romskiego i pro-romskiego społeczeństwa obywatelskiego do zaangażowania się w dialog i współpracę z władzami publicznymi. Pierwszy cykl monitorowania został już zakończony, zostały także przygotowane raporty na temat jakości nowych krajowych ram strategicznych dotyczących Romów państw członkowskich.

W ramach dyskusji o Roma Civil Monitor skoncentrowano się na trzy główne tematy. Temat pierwszy obejmował problematykę związaną z finansowaniem funkcjonowania romskiego społeczeństwa

obywatelskiego. Drugi dotyczył uczestnictwa w procesach kształtowania polityki. Ostatni, trzeci temat, dotyczył możliwości promocji praw i interesów Romów. Omówienie poszczególnych tematów uzupełniały dyskusje, w których brali udział przedstawiciele romskich organizacji ze Szwecji, Węgier, Chorwacji, Czech i Rumunii.

Z kolei podczas popołudniowej sesji debatowano nad reprezentacją i zaangażowaniem Romów w proces podejmowania decyzji i związanych z nim działań. Zebrani mieli możliwość zapoznania się oraz omówienia różnych praktyk i doświadczeń w zakresie interakcji między władzami publicznymi a Romami w oficjalnych działaniach i podejmowaniu decyzji ich dotyczących. W dyskusjach uczestniczyli urzędnicy różnych szczebli, odpowiedzialni za kwestie romskie w Hiszpanii, Słowacji, Belgii i Finlandii, a także przedstawiciel Komisji Europejskiej oraz eurodeputowani.

Ostatnia sesja, odbywająca się przed oficjalnym zakończeniem Roma Week, dotyczyła dzieci. Debatowano o przekrojowym ujęciu perspektyw praw dzieci romskich. Podczas wcześniejszych obchodów Romskiego Tygodnia, zgromadzeni często poruszali kwestię dzieci romskich. Organizatorzy i uczestnicy konferencji, odbywających się w ramach Roma Week, stale zwracają uwagę na problemy właściwego traktowania dzieci romskich. W tym roku również podkreślano fakt, że dzieci romskie od wczesnego dzieciństwa codziennie spotykają się z interdyscyplinarną dyskryminacją systemową. Ze wszystkich stron zderzają się one z niepokojącymi okolicznościami już od pierwszego dnia narodzin, od kwestionowania prawa do opieki zdrowotnej, poprzez utrudnianie

edukacji, aż do warunków życia, w których muszą na co dzień funkcjonować. Dyskryminacja spotyka ich niemal na każdym kroku i stanowi realny problem, napędzając zakłętę koło biedy, wykluczenia, braku szans, utrudniania w rozwoju.

Podczas tego spotkania, przeprowadzono dwa panele dyskusyjne, zaś obrady rozpoczęła Marie Cecile Rouillon, koordynatorka Komisji praw dziecka w Komisji Europejskiej. Pierwszy panel, prowadzony przez Cristi Mihalache, zatytułowany był: „Powszechność praw dzieci romskich”. Zwracano w nim słusznie uwagę na fakt, że romskie dziecko ma identyczne prawa, jak każde inne dziecko. W dyskusji głos zabierali przedstawiciele organizacji zajmujących się prawami romskich dzieci, a także działacze zajmujący się prawami człowieka, w tym prawami dziecka.

Ostatni już panel dyskusyjny omawiał „Intersekcjonalność praw dzieci romskich”. Moderatorem tej części dyskusji była Mila Paspalanova, Doradca ds. przeciwdziałania dyskryminacji rasowej w Biurze Regionalnym na Europę, Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka. Podczas panelu omówiono segregację dzieci romskich w edukacji na przykładzie Rumunii oraz przyjrano się ramom praktyki naprawczej z perspektywy ochrony socjalnej.

Roma Week został zamknięty wystąpieniem wideo Heleny Dalli, komisarz ds. równości. Po niej podsumowania wszystkich wydarzeń, jakie miały miejsce podczas tygodnia romskiego oraz pożegnania uczestników, wygłosiła dyrektorka Sieci ERGO Gabriela Hraňaňova.

Roma Week pokazał, po raz kolejny zresztą, że walka o prawa Romów nadal trwa. Angażują się w nią organizacje romskie w całej Europie. Ich działalność uświadamia decydentom, jakie problemy są do rozwiązania, które działania należy podjąć najszybciej. Podają również gotowe rozwiązania lub drogę, w kierunku której należy podążać, aby problemy społeczności romskiej były rozwiązywane z szacunkiem i uwzględnieniem jej potrzeb. Cieszy fakt, że w spotkaniach, podczas Romskiego Tygodnia, bierze udział dużo przedstawicieli organizacji młodzieżowych, takich jak np. ternYpe. Zachęcają oni młodzież romską do działania, nie tylko na forum międzynarodowym, ale zwłaszcza lokalnie tam, gdzie najbardziej są potrzebni. Ich doświadczenia i umiejętności są bezcenne dla rozwoju romskich społeczności. Pokazują też drogę pozostałej młodzieży, zachęcając do wysiłku i walki o przysługujące im prawa. Roma Week uświadamia dobitnie, że Romowie są podmiotem praw, jako obywatele europejscy i jako obywatele państw, na terenach których mieszkają.

Beata Paczkowska



Konferencję poświęconą prezentacji raportu „Jesteśmy nigdzie. Sytuacja romskich dzieci z Ukrainy...” rozpoczęła prezeska Fundacji W Stronę Dialogu, dr Joanna Talewicz. Fot. Piotr Wójcik / Picture Doc

JESTEŚMY NIGDZIE

Sytuacja dzieci romskich z Ukrainy Porażający raport Fundacji W Stronę Dialogu

Od wybuchu wojny w Ukrainie Fundacja W Stronę Dialogu czynnie i na wielu frontach angażowała się w pomoc uchodźcom. O działalności Fundacji, wspierającej romskich uchodźców pisaliśmy już na łamach Romano Atmo. Niestety, społeczeństwo i władze nie chcą zauważyć rzeczywistych problemów związanych z tą grupą uchodźców. Temat ten jest jakże często pomijany w oficjalnym dyskursie, bagatelizowany lub przemilczany. Organizacje romskie biją na alarm, niestety, nie dociera on do wszystkich. Tym razem Fundacja przyjrzała się sytuacji romskich dzieci. W skutek działań Fundacji powstał raport. Otrzymała się również międzynarodowa konferencja, na której raport został przedstawiony i omówiony. Wnioski, które płyną z raportu, niestety nie napawają optymizmem.

Już sam tytuł raportu „Jesteśmy nigdzie. Sytuacja romskich dzieci z Ukrainy w świetle badań partycypacyjnych” jest znamieny i wskazuje jak trudne jest życie dzieci romskich – uchodźców wojennych z Ukrainy. Urodzili się w Ukrainie, w rodzinach romskich. Od najmłodszych

lat doświadczyły odrzucenia i dyskryminacji w swoim kraju pochodzenia. Romowie stanowią bowiem w Ukrainie liczną mniejszość, która jednak została tam zepchnięta na niemal całkowity margines, a państwo nie udziela im w żaden sposób właściwej ochrony ani wsparcia. Wybuch wojny trudną sytuację ukraiń-

skich Romów jeszcze pogorszył. Oni tak samo stali się ofiarami wojny, tracąc swoje domy, swoich bliskich, doświadczając konieczności rozdzielenia się z rodziną, porzucenia swego miejsca zamieszkania, utraty dobytku, konieczności opuszczenia środowiska, do którego przywykli i udania się w nieznaną i na nieznaną.



Wśród uczestników były również dwie uczennice szkoły podstawowej – Walentyna i Wiktoria Kolopar. Brały udział w panelu dyskusyjnym, zatytułowanym „Jaka jest polska szkoła”. Fot. Piotr Wójcik / Picture Doc

I nie jest truizmem stwierdzenie, że największymi ofiarami wojny są dzieci. Raport Fundacji W Stronę Dialogu dobitnie to obrazuje. Jest on wynikiem pięciu miesięcy wytężonej pracy, w którą zaangażowały się cztery badaczki ze społeczności romskiej, wspierane przez wszystkich pracowników i wolontariuszy. Badaniem i obserwacją objęto grupę trzydziściorga dzieci w różnym wieku (od 5 do 17 lat). Badaczki spotykały się z dziećmi, wśród których wyodrębniono trzy grupy. Badania podzielone były na trzy etapy i uzupełnione pogłębionymi wywiadami z samymi badaczkami oraz uzupełnione dokumentacją fotograficzną badań. Dzieci objęte badaniami obserwowano pod kątem czterech obszarów, na które składały się: wyzwania adaptacyjne; codzienność, dobrostan i sytuacyjność; sytuacja edukacyjna; wreszcie pragnienia i marzenia. Poczynione obserwacje, spostrzeżenia, wnioski znalazły swój wyraz w raporcie.

Sytuacja osoby, która z różnych powodów musiała opuścić swój kraj, nigdy nie jest łatwa. Zawsze przeżywa się różnego rodzaju trudności adaptacyjne, wynikające z poczucia obcości, nikłej znajomości języka, zwyczajów, zasad prawnych i z organizacji społecznej. Nie można oczywiście porównywać sytuacji osób, które dobrowolnie wybrały życie w innym kraju i były przygotowane na wyjazd oraz ewentualne trudności a osób, które zmuszone były uciekać przed śmiercią, zniszczeniem i głodem. W raporcie, w zakresie wyzwań adapta-

cyjnych, wobec których stanęły dzieci romskie, zwracają uwagę słowa podkreślające specyficzną i trudną sytuację tych dzieci: „gdzieś pomiędzy swoim i nowym”. Na wątłe barki dziecięce spadły takie problemy o charakterze adaptacyjnym, z którymi niejeden dorosły nie dałby sobie rady: świadomość straty domu, być może także bliskich, obcy kraj, obce środowisko, problemy na granicy, poczucie wyobcowania, nieznajomość języka, doświadczenie odrzucenia, kategoryzacji, czy zachowań rasistowskich. To zaledwie ułamek problemów, z którymi musiały mierzyć się te dzieci. Dodatkowo nie mają poczucia stabilizacji, odczuwają całą sytuację jako czasową, nie wiedzą, gdzie rzuci je los, nie mają pewności powrotu do domu, ale też nie czują, że znalazły nowy dom. To wszystko powoduje, że żyją w zawieszaniu, które utrudnia adaptację i otwarcie się pozytywne na nowe życie, w nowym miejscu.

Badaczki przyglądały się również codzienności tych dzieci w Polsce. Wiele wniosków, które można było wyciągnąć badając tę sferę życia dziecka – uchodźcy, jest dość zaskakujących. Choć dzieci najczęściej żyją, tu w Polsce, pomiędzy otaczającym je środowiskiem polskim, a środowiskiem rodzinnym, to jednak wykazują sporą dozę otwartości na Polskę. Ich świat tutaj nie jest jednak zbyt rozległy. To najbliższe okolice ośrodków, w których przebywają, czasem mieszkań. Plac zabaw, podwórka, boiska, okolice szkół, do których uczęszczają. Pewną barierą w adaptacji do otoczenia stano-

wi język oraz to, co przeżyły na Ukrainie i podczas ucieczki stamtąd. Tych doświadczeń nie rozumieją dzieci z Polski. Mimo tego pewna adaptacja do nowych warunków już nastąpiła. Wskazuje na to, według badaczek, chęć poznania kultury polskiej, języka, obyczajów. To również ciekawość kraju, w którym się znalazły i z którym aktualnie związane są ich losy, mimo poczucia pewnej tymczasowości. Dzieci te chcą uczyć się języka polskiego, ciekawią je panujące tu zwyczaje.

Istotnym problemem dla badanych dzieci jest szkoła. To prawdziwe wyzwanie, z wielu zresztą powodów, na co badaczki zwracają uwagę w raporcie. Dzieci, które były objęte badaniem, mają bardzo różną sytuację szkolną. Teoretycznie, objął je polski powszechny obowiązek nauki. W praktyce jest inaczej. Przede wszystkim część dzieci uczy się online w szkołach ukraińskich. Niektóre nie uczą się w żadnej szkole. Jeszcze inne nie zostały na czas zapisane do polskich szkół, a niektóre do nich uczęszczają. Problem z nauką w polskich szkołach jest na tyle szeroki, że dotyczy również rodziców, a konkretnie ich obaw związanych z edukacją w Polsce. Wyzwania edukacyjne wobec dzieci to przede wszystkim konieczność uporania się z systemem innym, niż ten, który znają z Ukrainy. Ale także pokonanie bariery językowej, niejednoznaczny stosunek do nich ich polskich rówieśników, łączący się często z niezrozumieniem, odrzuceniem, lub choćby tylko uprzedzeniami. Do tego dochodzą braki edukacyjne, inne nawyki związane z edukacją, nierówny poziom



Na problemy romskich uczniów w polskiej szkole zwracały również uwagę asystentki edukacji romskiej – Beata Mirga i Sylwia Gil.
Fot. Piotr Wójcik / Picture Doc

w edukacji. Badaczki zaobserwowały trudności w podstawowych czynnościach edukacyjnych, związanych z rysowaniem, czy też pisaniem, które mogą sugerować właśnie nierówność w poziomie edukacyjnym. Problemy dotyczące tej sfery życia w Polsce obejmują również rodziców. Składają się na nie przede wszystkim obawy o bezpieczeństwo i odpowiednie traktowanie ich dzieci w szkole. Dodatkowo nie wszyscy rodzice rozumieją i potrafią się odnaleźć w systemie szkolnym, obowiązującym w Polsce. Bierze się to z niezajomości zwyczajów szkolnych, nieumiejętności obsługi polskich dzienników elektronicznych, skąd można czerpać informacje dotyczące nauki, planów wychowawczych, postępów dziecka i wiele innych, ważnych edukacyjnie wiadomości. Szkoła była dla badanych dzieci trudnym tematem. Nie były chętne do otwierania się w tym zakresie, unikały zwierzeń na temat szkoły. Pokazuje to skalę problemu, gdyż szkoła to z reguły temat, o którym dzieci mają do powiedzenia najwięcej. Jednocześnie badaczki zwróciły uwagę na dużą solidarność dzieci, jeśli chodzi o szkołę. Wyrażała się ona we wzajemnym wspieraniu się, okazywanej sobie pomocy, wspólnym podejmowaniu wyzwań szkolnych i współpracy. Widać w tym duże poczucie wspólnoty, nie tylko poprzez kraj pochodzenia, etniczność, język romski, ale i wspólność doświadczeń z Ukrainy oraz doświadczenia bycia uchodźcą.

Wystąpieniom prelegentów przysłuchiwały się: dr Joanna Talewicz, posłanka Dorota Łoboda oraz dziennikarka Renata Kim. Fot. Piotr Wójcik / Picture Doc

Przedostatnia część raportu dotyczy dziecięcych marzeń. A są one zwyczajne. Na pierwszy plan wybija się przede wszystkim tęsknota. Za dawnym życiem, za domem, za znanym otoczeniem, za przyjaciółmi, z którymi dzieci musiały się rozłączyć. To również chęć powrotu na Ukrainę. Ale część pragnień i tęsknot dzieci było także związanych z Polską. Najczęściej dotyczyły one zobaczenia ciekawych miejsc, odwiedzenia interesujących placów zabaw, miejsc rozrywek, wycieczki do zoo. Dzieciom brakowało również większej liczby interakcji rówieśniczych i aktywności. Badaczki zwróciły bowiem uwagę, że matki, czy opiekunki dzieci niechętnie opuszczały ośrodki dla uchodźców, w których przebywają na co dzień. A dzieci potrzebują więcej bodźców, ruchu, możliwości zawierania nowych znajomości. Niestety, zamknięcie, z różnych powodów, w ośrodkach nie

służy tak potrzebnym w tym wieku aktywnościom społecznym. Marzenia dziecięce dotyczyły również posiadania materialnego. To chęć otrzymania nowej konsoli do gier, telewizora, komputera, telefonu, a nawet lodówki. Życie w ośrodku nie zawsze pozwala na własny pokój, więc o tym też marzyły dzieci.

Raport kończy się sformułowaniem dziewięciu kluczowych zaleceń, których zastosowanie powinno zapewnić dzieciom właściwe wsparcie w ich trudnych doświadczeniach. Na pierwsze miejsce wybija się dotychczasowe wsparcie na drodze edukacyjnej. Powinno być ono utrzymywane i rozwijane. Należy je również opierać o pracę i doświadczenie asystentów edukacji romskiej, także pochodzących ze społeczności uchodźczej. Przy wspieraniu dzieci należy uwzględnić ich różny rozwój, potrzeby, umiejętności. Osobne wsparcie należy zapewnić również rodzicom,





Jedną z prelegentek na konferencji była Sonia Styrkacz, psycholog i aktywistka romska, która wspólnie z dr Urszulą Markowską-Manistą prezentowała wyniki badań. Fot. Piotr Wójcik / Picture Doc

Pierwszy, zatytułowany „Pomiędzy/nie na miejscu – rodziny romskie z Ukrainy a system wsparcia w Polsce” prowadziła dr Małgorzata Kołaczek z Fundacji W Stronę Dialogu, zaś w dyskusji wzięły udział: Milena Harizanova z UNICEF, Celine Kretkowska-Adamowicz z Save the Children International, dr Jędrzej Witkowski z Centrum Edukacji Obywatelskiej (CEO) oraz dr Joanna Talewicz z Fundacji W Stronę Dialogu. Drugi panel, zatytułowany „Jaka jest polska szkoła”, został poprowadzony przez dziennikarkę Paulę Szewczyk. W tej dyskusji wzięły udział asystentki edukacji romskiej z Zabrze – Beata Mirga i Sylwia Gil oraz uczennice szkoły podstawowej Walentyna i Wiktorria Kolopar z Wrocławia. Całą konferencję prowadziła dziennikarka Newsweek Polska Renata Kim.

Współautorkami raportu prezentowanego na konferencji, były: dr Urszula Markowska-Manista, dr Małgorzata Kołaczek oraz dr Joanna Talewicz. Raport powstał dzięki wsparciu Funduszu Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (UNICEF) oraz Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec, a zainteresowani mogą się z nim zapoznać na stronie internetowej Fundacji W Stronę Dialogu (fundacjaWSTRONEDIALOGU.PL).

Beata Paczkowska

gdyż to od nich wiele zależy, jeśli chodzi o dobrostan dzieci. Zalecenia obejmują konieczność budowania bezpiecznej przestrzeni społeczno-edukacyjnej dla dzieci i rodziców, co umożliwiłoby rozwinięcie procesu włączania do społeczeństwa większościowego, wsparcie psychiczne dla rodziców, zwłaszcza dla kobiet, które znalazły się w Polsce najczęściej same, obciążone dziećmi, troskami egzystencjalnymi i traumą wojenną i uchodźczą. Na drodze adaptacyjnej ważne jest także wspomaganie pracowników instytucji społecznych, organizacji pomocowych, czy urzędników w zakresie włączania i integrowania dzieci ze społeczeństwem większościowym, ale z uwzględnieniem współpracy z dorosłymi ze społeczności romskiej i aktywizowaniu całych rodzin.

Przedmiotowy raport został zaprezentowany na Międzynarodowej Konferencji „Jesteśmy nigdzie. Sytuacja rom-

skich dzieci z Ukrainy”, która odbyła się 26 marca 2024 r. w Centrum Konferencyjnym Kopernik w Warszawie. Wydarzenie zostało zrealizowane przez Fundację W Stronę Dialogu, przy wsparciu Funduszu Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci (UNICEF) oraz Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęły: Minister ds. Równości i Rzeczniczka Praw Dziecka.

Konferencję rozpoczęła prezeska Fundacji dr Joanna Talewicz oraz dr Rashed Mustafa Sarwar – przedstawiciel UNICEF. Do zebranych przemówiła także, obecna na konferencji, Minister ds. Równości Katarzyna Kotula oraz zastępca Rzeczniczki Praw Dziecka Adam Chmura.

Wyniki badań były prezentowane przez dr Urszulę Markowską-Manistę i Sonię Styrkacz. Podczas konferencji odbyły się również panele dyskusyjne.

Panel dyskusyjny poświęcony systemowi wsparcia dla ukraińskich rodzin romskich w Polsce. Fot. Piotr Wójcik / Picture Doc



Portret gwiazdy – zwyczajnej nastolatki

Viki Gabor: Mój świat

Gwiazdy telewizji, muzyki i filmu budzą silne zainteresowanie. Było tak zawsze, a zjawisko to, jeszcze bardziej nasiliło się dzisiaj, w dobie mediów społecznościowych. Wiele gwiazd w sieci buduje swoją popularność, słusznie uważając, że w ten sposób podtrzymują zainteresowanie fanów i odrobinę uchylają drzwi do swojego fascynującego świata. Jest to zrozumiałe, że fani chcą wiedzieć jak najwięcej o swoich idolach, często naśladują ich życiowe, i nie tylko, wybory. Czasami jednak trzeba sobie uświadomić, że to co widać w sieci, to najczęściej niewielki i nie do końca prawdziwy, ułamek rzeczywistości. Czasem jednak burza medialna wywołana wokół jakiejś gwiazdy wymaga interwencji. I chyba tak właśnie należy podejść do serialu, który w ubiegłym roku wyemitowała Telewizja Polska.

Beata Paczkowska

Serial „Viki Gabor: Mój świat” swoją premierę telewizyjną miał 31 sierpnia 2023 r. Powstał, żeby uświadomić widzom, że życie nastoletniej gwiazdy to nie tylko koncerty, blask fleszów, sława i zarabiane pieniądze. To także codzienne życie, ciężka praca, ale i rodzina, przyjaciele szkoły. To wszystko, co jest udziałem każdej nastolatki. To dokumentacja trudnej drogi do sławy romskiej dziewczynki, która miała marzenia i nie wahała się ich spełniać, a przy tym pozostała tą samą dziewczyną, której po prostu się udało. Biorąc udział w tym dokumencie, sama powiedziała: „Wszyscy mówili o mnie, a teraz ja chciałabym powiedzieć coś o sobie”.

Viki Gabor przyszła na świat w Hamburgu. Przepustką do sławy stał się jej udział w programie The Voice Kids. I choć nie wygrała tego show, to jednak jej talent nie pozostał niezauważony. Później przyszło zwycięstwo w Eurowizji Junior, gdzie brawurowo zaśpiewała utwór „Superhero”, bijąc na głowę inne, równie utalentowane, dzieci z pozostałych krajów Europy. Viki szybko stała się idolką młodego pokolenia, przebojem

zdobywając serca fanów. Mimo talentu, urody, ciężkiej pracy, którą musiała włożyć, by być tam, gdzie jest teraz, jej życie nie było także wolne od trudnych chwil. Nie jeden raz musiała mierzyć się z hejtem, z których najbardziej przykre były zapewne te o podłożu rasistowskim, głupimi, czy przykrymi komentarzami na temat strojów scenicznych, codziennych czy wyglądu. Zapewne nie raz czytała o sobie, że „uderzyła jej sodówka”. Dlatego też powstał ten serial, w którym jego bohaterka może wreszcie wypowiedzieć się swobodnie sama o sobie. To także film, który oddaje głos jej rodzinie, znajomym, przyjaciółom, współpracownikom oraz innym osobom, które spotkała na swej drodze i które wspierały ją w ciężkiej pracy. Serial jest dostępny na TVP VOD i Netflix.

Na cały serial składa się osiem odcinków. Każdy z nich dotyczy innej kwestii, innego zagadnienia. Po prostu widz został zaproszony do świata Viki Gabor, do jej codzienności. Przede wszystkim widzowie mogą zajrzeć za kulisy przygotowań artystki do trasy koncertowej i do nagrań. Stanowią one kanwę opowieści i prowadzą widza przez historię dziewczynki, która marzyła o śpiewaniu, ale której nic nie przyszło w życiu łatwo.

Kamera zaprasza widza do świata Viki. Towarzyszy jej w różnych sytuacjach. Zainteresowani jej historią mogą poznać przyjaciół Viki, jej liczną rodzinę oraz fanów, którzy określają się mianem „Gaborków” i naprawdę są jej oddani. Życie w blasku fleszy przeplata się z życiem zwykłym, kiedy to artystka musi przygotować się do zaliczeń w szkole, kiedy ma lekcję z nauczycielką, kiedy chce się spotkać z przyjaciółką, ale nie zawsze udaje im się zgrać terminy.

Dużym zaskoczeniem jest opowieść o chorobie Viki, kiedy zmagając się z problemami ze słuchem, mogła być dzieckiem niesłyszącym. Determinacja rodziców pozwoliła ustrzec ją przed najgorszym, ale obawy przed przebiegami, czy innymi chorobami, które mogły się odbić na słuchu czy gardle Viki, dalej im towarzyszą.

Fani artystki mogą też cofnąć się do tych wyjątkowych chwil, kiedy brała udział w The Voice Kids, czy zwyciężała w Eurowizji Junior. Tamte, pełne triumfu chwile, wspominają Tomson i Baron, w których drużynie była Viki, jej

” Zrozumienie tego, ile znaczą korzenie musiało zająć trochę czasu. Jak zwróciła uwagę jej mama, na początku wstydziła się tego, kim jest. Dziś jest to powód do dumy i stanowi siłę Viki. To mama jej powtarzała, że musi być sobą, a pochodzenie jest przecież częścią tożsamości. Kiedy się o tym pamięta, jest się kimś.

trener wokalny, producent programu, czy organizatorzy Eurowizji Junior. Te emocje, choć minęło już kilka lat, wciąż są żywe, wciąż można je przeżywać na nowo, wciąż sprawiają wiele radości. Tak samo jak wyjątkowy moment, kiedy po trzech latach od własnego zwycięstwa Viki wraca na scenę Eurowizji Junior, ale w Armenii pojawia się już jako gwiazda, która czaruje swoim wyjątkowym głosem.

W moim odczuciu, szczególnie ciekawe są odcinki 5 i 6. To bardzo osobiste odcinki. W pierwszym z bohaterka mówi o sobie, o swoim codziennym życiu. Opowiada jak stara się łączyć pracę wokalistki z nauką, jak pogodzić bycie jedną z najbardziej rozpoznawalnych nastolatek w Polsce, z rolą uczennicy, przyjaciółki, córki, siostry. Nie jest to proste, zwłaszcza że scena wymaga ciągłej pracy i poświęceń. Sesje w studiu, wywiady, rozmowy, próby, praca nad nowymi utworami to sprawy absorbujące, a widz doskonale widzi, że w pozoru dojrzałej artystce tkwi dziewczyna, której także potrzeba czasami odrobiny anonimowości, chwili, kiedy może być sobą. Trudna jest także nauka. Przecież rok 2024 to czas, kiedy Viki kończy klasę ósmą, przed nią był egzamin ośmioklasisty. Ze względu na pracę bohaterka ma indywidualny tok nauczania, ale uczyć się i zaliczać sprawdziany musi, jak każda inna uczennica. I uczy się pilnie, w wolnych chwilach, w autobusie, w drodze na koncert. Nie jest łatwo oswoić codzienność.

Z kolei szósty odcinek to spotkanie z rodziną artystki, choć tak naprawdę widzowie poznają ją już w pierwszym odcinku. Ale jego znamienity tytuł „Tita” mówi o korzeniach Viki. Korzeniach, które są w pewnym sensie podwaliną jej talentu, jego częścią składową, tak samo jak ciężka praca nad głosem czy umiejętnościami wokalnymi. Jest dumna ze swego pochodzenia, podkreśla to zresztą w filmie na każdym kroku. Jest Romni

i nie wstydzi się tego. Zdaje sobie sprawę z faktu, że swojemu pochodzeniu zawdzięcza muzycznie bardzo dużo. „Dorastałam jako Tita” stwierdza w filmie. Podkreśla także, że zna trzy języki. Mówi w języku romskim, polskim i angielskim. A romski i polski były tak właściwie jej pierwszymi językami. Zrozumienie tego, ile znaczą korzenie musiało zająć trochę czasu. Jak zwróciła uwagę jej mama, na początku wstydziła się tego, kim jest. Dziś jest to powód do dumy i stanowi siłę Viki. To mama jej powtarzała, że musi być sobą, a pochodzenie jest przecież częścią tożsamości. Kiedy się o tym pamięta, jest się kimś.

” Dzięki temu talent artystki jest wyjątkowym zjawiskiem, noszącym w sobie nutkę orientalizmu, wyjątkowej dojrzałości. Romskie dziedzictwo miało tu na nią duży wpływ.

Ludzie, którzy pracują z Viki, podkreślali, że na artystkę trzeba spojrzeć całościowo, poprzez jej pochodzenie, historię życiową oraz korzenie, kulturę w której wyrosła i z której czerpie, zwłaszcza muzycznie. Dzięki temu talent artystki jest wyjątkowym zjawiskiem, noszącym w sobie nutkę orientalizmu, wyjątkowej dojrzałości. Romskie dziedzictwo miało tu na nią duży wpływ. Kształtowało jej talent, wyssany z mlekiem matki, gdyż muzyka była w jej domu od zawsze. Właściwie każdy z członków rodziny jest uzdolniony muzycznie. Jej bliscy grają na instrumentach, tańczą, śpiewają. Całą rodzinę łączy wyjątkowa więź, co również widać w filmie, a Viki może liczyć na ich wsparcie, czy inspirację.

No i ten smutny odcinek, zatytułowany „Hejt”. Artystka przeżyła prawdziwą nagonkę z racji swojego pochodzenia. Zarzucano jej wiele, zwłaszcza to, że „udaje Polkę”. Hejt nasilił się, kiedy reprezentowała Polskę na Eurowizji Junior i wygrała. Zazdrość i ogólna niechęć do Romów uwidoczniła się wyraźnie w tym ataku na utalentowane dziecko. Atakującym chyba nie mieściło się w głowie, że można być i Romni i Polką. A przecież ta dwukulturowość dała jej siłę, jest elementem jej talentu. Nastolatka stara się, jak sama podkreślała w filmie, nie zwracać uwagi na złe komentarze, ale mimo wszystko one bolą, zwłaszcza, że nie zasłużyła na nie. Jak sama mówi: „Jestem Polką, mam po prostu romskie korzenie i z tego się bardzo cieszę, mówię po romsku oraz fascynuję się tą kulturą”.

W serialu wyraźnie widać pewną samotność, która towarzyszy artystce. Wydawać się może, że wiedzie życie, którego zazdroszczą jej inne nastolatki. Ale cena, którą trzeba zapłacić za rozpoznawalność, za popularność, jest wysoka. To pewna samotność, odseparowanie od rówieśników, to utrudnione kontakty z nimi, bo Viki przebywa najczęściej wśród dorosłych, to brak swobodnego wyjścia do miejsc publicznych. Ten serial to właśnie uświadamia. Wielką wartością serialu są wypowiedzi osób, które znają artystkę, czy które z nią pracują. Możemy usłyszeć rodziców Viki, dziennikarzy różnych stacji muzycznych, takich jak Marek Sierocki, artystów, jak Lanberry, Tomson i Baron. Wypowiadają się również menedżerowie Max i Oskar Laskowscy oraz wiele osób z rodziny. Wszyscy z szacunkiem mówią o talentcie i umiejętnościach młodej artystki, kibicując jej dalszej karierze.

Reżyserką i scenarzystką filmu jest Kinga Płachecińska.

Ten serial to opowieść o tym, jak z małej, trochę nieśmiałej Wiktorii, wyrosła Viki – gwiazda piosenki. Osoba, która łączy, która pokazuje światu inne spojrzenie na Romów i siebie, dziewczynkę z marzeniami, która osiągnęła sukces.

Dlaczego warto stawiać na integrację

Integracja. Dziś to słowo jest właściwie w codziennym użyciu, jak kiedyś „Wolność, równość, braterstwo” – hasła wylansowane przez rewolucję francuską. Mimo że słyhać je stale, to najprawdopodobniej większość ludzi tak do końca nie zdaje sobie sprawy z tego co to słowo tak naprawdę oznacza i jakie niesie ze sobą konsekwencje i korzyści. Integracja to także temat rzeka, którego nie wyczerpie się w krótkim artykule. Dlatego spróbujmy przyjrzeć się choć pobieżnie temu, o co w integracji chodzi?

Beata Paczkowska

Słowniki podają kilka znaczeń pojęcia „integracja”. Nie ma konieczności przytaczać ich wszystkich. Przyjrzyjmy się jednak jednej z nich, którą podaje internetowy Słownik Języka Polskiego PWN. Według tej definicji „integracja” oznacza „proces tworzenia się całości z części, lub proces gospodarczy polegający na scalaniu przedsiębiorstw, działów gospodarki lub gospodarek poszczególnych krajów, bądź jeśli chodzi o integrację społeczną: proces scalania się zachodzący na różnych szczeblach społecznych, lub proces dostosowywania się do siebie zachowań ludzi w grupie”. Nas najbardziej interesuje ta druga część definicji, mówiąca o integracji społecznej.

To o ten proces najbardziej tu chodzi, o dostosowywanie się i zrozumienie wzajemnych zachowań ludzi, którzy daną grupę tworzą. Nie da się ukryć, że społeczeństwo polskie jest w zasadzie dość jednolite. Ale to wrażenie jest dość pozorne. Żyją tu ludzie o odmiennej kulturze, odmiennych doświadczeniach, zwyczajach, spojrzeniu na świat. Nie są jeszcze zbyt widoczni, choć z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej, a zwłaszcza z chwilą wybuchu wojny na Ukrainie, sytuacja zaczęła się zmieniać. Obcokrajowcy są coraz bardziej widoczni a słowo „integracja” nabiera całkiem innego znaczenia.

Ale integracja nie służy jedynie otwarciu się na osoby, które niedawno przybyły na terytorium Polski. Dotyczy także tych osób, czy grup, które od wieków zamieszkują to miejsce, a jednak

nadal tej integracji potrzebują. Chodzi tu przede wszystkim o Romów. I jest ciekawym fakt, że Polacy, tak chętnie nawiązujący kontakt z obcokrajowcami i tak gościnni w stosunku do innych, właśnie w stosunku do Romów przejawiają dziwny dystans. Czy tak trudno przełamać wielowiekowe lody? A przecież żyjemy obok siebie od wieków. Co nam przeszkadza żyć w zgodzie, w życzliwości, bez wrogości i uprzedzeń?

Zapewne starszym pokoleniom trudno się ich pozbyć. Ale można zrobić wiele, aby młodsze pokolenia były od nich wolne, aby nie dawały posłuchu stereotypom, czy nie dopuszczały do choćby ukrytych form rasizmu. Dotyczy to obu stron, i Polaków, i ich romskich sąsiadów. Temu właśnie ma służyć integracja. Najłatwiej zacząć ją w przedszkolach i szkole.

Nie jest tajemnicą, że dzieci romskie w placówkach oświatowych, zwłaszcza tych niższego szczebla, spotykają się z różnego rodzaju nieprzyjemnymi sytuacjami, jeśli chodzi o kontakty rówieśnicze. Ich „inność” nie budzi w kolegach i koleżankach z klasy życzliwego zainteresowania, jak np. dziecka z Ukrainy, czy z Kanady, Hiszpanii, czy z każdego innego kraju. Romskie dziecko w szkole jest często narażone na ostracyzm, wyzwicka, złośliwości, utrudnianie życia szkolnego, aż po otwartą agresję, której skutki są nadzwyczaj przykre. Bywa zresztą i tak, że szkoła nie jest w stanie, albo nie chce obronić ofiary, a potencjalny agresor nie jest w wystarczający sposób przywołany do porządku. Trzeba jednak przyznać, że są ludzie, którzy podejmują wysiłek, aby

na wczesnym etapie edukacji oswajać dzieci ze sobą, aby ich integracja była skuteczna i prowadziła do wzajemnego zrozumienia i współpracy, by powstawały znajomości i przyjaźnie, które będą procentować w przyszłości.

Dużą rolę w tych procesach odgrywają romskie stowarzyszenia. Poprzez swoją działalność edukacyjną, przez prowadzone świetlice integracyjne, na które zapraszane są dzieci, bez względu na pochodzenie i status społeczny, różne formy aktywności społecznej, które są realizowane lokalnie, pokazują, uczą, tłumaczą, zachęcają do pozytywnego spojrzenia na Romów.

Wśród podejmowanych przez stowarzyszenia romskie działań, które zresztą często są realizowane we współpracy z lokalnymi władzami oświatowymi oraz dyrekcjami szkół, są warsztaty, spotkania, czy prelekcje przybliżające uczniom romską historię, kulturę, dziedzictwo, zwyczaje. Zajęcia te, dzięki współczesnej technologii, można prowadzić w różny sposób. Wzbogacają one wiedzę dzieci i umożliwiają ograniczenie, bądź likwidację uprzedzeń wobec ich romskich kolegów. Takie warsztaty, czy spotkania świetnie przełamują bariery, są doskonałą platformą porozumienia. Realizowanie ich w sposób ciągły, przez wiele lat, z kolejnymi pokoleniami dzieci i młodzieży przynosi dobre efekty. Dzieci poznają dobroć romskiej kultury, historię, niektóre zwyczaje. To, co jest znane, przestaje już dziwić, nie jest już tajemnicą, nie budzi niezdrowej sensacji. A obecność w klasie dziecka o romskich korzeniach nie bu-



Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego Rafał Rosiński i prezes Związku Romów Polskich Karolina Stempień, w otoczeniu pracowników ZRP, prezentują podpisaną umowę na realizację projektu „Edukacyjne warsztaty z kulturą i językiem romskim”. W podpisaniu umowy uczestniczył Roman Chojnacki, członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, wieloletni prezes Związku Romów Polskich. Fot. ZRP

dzi już zaskoczenia wśród dzieci, które już miały styczność z tą kulturą, choćby przez takie warsztaty.

Również i Związek Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku od wielu lat angażuje się w taką formę popularyzowania wiedzy o Romach, gdyż takie warsztaty świetnie przełamują lody, pozwalają się poznawać, budzą zainteresowanie, zwłaszcza dzięki atrakcyjnej formie przekazywania wiedzy. W ramach cyklicznego zadania „Edukacyjne warsztaty z kulturą i językiem romskim” uczniom szkół znajdujących się w regionie prezentowane są romskie stroje (każdy może ich dotknąć, a dziewczynki nawet przymierzyć), slajdy, prezentacje, uczniowie mogą brać udział w konkursach, zadawać pytania. Dzieci mogą prosić o wyjaśnianie wątpliwości, mogą mówić o swoich odczuciach, rozmawiać o stereotypach, z którymi na temat Romów się spotkały, poznać ich genezę, zrozumieć, że „nie taki Rom straszny, jak go malują”. Warsztaty tworzą mocną nić porozumienia, gdyż są bezpośrednim kontaktem dla dzieci z romskim dziedzictwem kulturowym, opowiedzianym przez samych Romów, co również jest ważne, gdyż przez wiele lat Romom odmawiano w tej kwestii głosu.

Realizatorzy doskonale wiedzą, że prowadząc te warsztaty, uczą obie strony: dzieci romskie i ze społeczeństwa

większościowego, zrozumienia, tolerancji, pokazują jak wielkie krzywdy wyrządza i nadal wyrządza rasizm. Rozbudzają też wzajemne zainteresowanie, szacunek do dorobku kulturowego, przeciwdziałają utrwalaniu negatywnych opinii i przyczyniają się do tego, że z czasem stereotypy na temat Romów umrą wreszcie śmiercią naturalną.

Szczególnie jednak cieszy fakt, że dzięki wsparciu Województwa Zachodniopomorskiego warsztaty te, mogą być kontynuowane. Dzięki temu, w wyniku współpracy z dyrektorami szkół w Szczecinku i w całym powiecie szczecineckim, co roku możemy trafiać z naszym przekazem do wielu dzieci. Uczniowie wraz z nauczycielami z zaciekawieniem pojawiają się w naszej świetlicy integracyjnej aby uczestniczyć w warsztatach. Jesteśmy również zapraszani do szkół, gdzie przygotowane są dogodne warunki do realizacji naszej inicjatywy. Taka współpraca i widoczne pozytywne efekty motywują nas rokrocznie do pracy, aby forma i treść warsztatów była dla uczniów ciekawa i atrakcyjnie przedstawiona.

Ważnym wydarzeniem, związanym z naszymi warsztatami, które miało miejsce 19 kwietnia tego roku, były odwiedziny Wicemarszałka Województwa Zachodniopomorskiego, Rafała Rosińskiego. Władze województwa, od lat

wyrażają swój życzliwy stosunek do działalności Związku, dlatego odwiedziny ich przedstawiciela były dla nas szczególnie miłe. Mogliśmy Panu Wicemarszałkowi przedstawić wszystkich pracowników, pokazać naszą siedzibę, opowiedzieć o naszej pracy. Szanownych gości przywitani wieloletni, były już prezes i zarazem członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Roman Chojnacki, oraz obecna prezes – Karolina Stempień.

Podczas tej wizyty została podpisana umowa na realizację kolejnej edycji cyklicznego projektu „Edukacyjne warsztaty z kulturą i językiem romskim”. Dzięki tej umowie, również i w tym roku dzieci w szkołach będą mogły uczestniczyć w przygotowywanych przez Związek Romów Polskich, warsztatach. Są one naszym wkładem w integrację dzieci romskich ze społeczeństwem, naszym wkładem w promowanie tolerancji, w zwalczanie antycyganizmu. Pokazują ponadto, że warto poznawać inne kultury, które są równie wartościowe, które przecież wzbogacają także społeczeństwo większościowe, a romska historia jest nierozdzielnie związana z historią Polski, gdyż przecież Romowie od wieków żyją na tych ziemiach, dorzucając swoją cegiełkę do tego dziedzictwa, któremu na imię Polska.



Obraz *I Wish This Could Be Your Color* Krzysztofa Gila to przejmująca wizja „Innego”. Smutek malujący się na jego byczej twarzy uświadamia, jak trudna jest codzienność obcego, jak trudno pogodzić się z tym, że dla świata wciąż jest się „Innym”.